Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 25 (2341)

Łódź wtorek 29 stycznia 1952 r

W NASZEJ WALCE TWOJE IMIĘ JEST SZTANDAREM

Depesza do Generalissimusa Józefa Stalina

wystosowana przez uczestników uroczystej akademii z okazji 10 rocznicy powstania PPR

DO
TOWARZYSZA
JÓZEFA STALINA
Moskwa — Kreml

Zebrani na uroczystej akademii w 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiamy Cię najgoręcej drogi nasz Wodzu i Nauczycielu, wielki sterniku światowej klasy robotniczej, wszystkich bojowników o wolność narodów, pokój i socjalizm.

Na przestrzeni minionych 10 lat w historii polskiego ruchu robotniczego, które stały się latami największych rewolucyjnych przemian w życiu narodu polskiego, Twoje imię i Twoja nauka była dla nas sztandarem i nieomylnym drogowskazem w zwycięskich bojach o wyzwolenie Polski z jarzma okupacji hitlerowskiej, o ustanowienie władzy ludu pracującego miast i wsi, o odbudowę i odrodzenie naszego kraju.

Dzięki Twoim dalekowzrocznym wskazaniom i radom PPR ugruntowała władzę demokracji ludowej, wprowadziła Polskę na tory budownictwa socjalistycznego i wywalczyła zjednoczenie polskiej klasy robotniczej pod niezwyciężonym sztandarem marksizmu-leninizmu.

Wierni ideologii Lenina — Stalina, przyjmując w szeregach PZPR cały dorobek bohaterskiej PPR, niezachwianie prowadzić będziemy naród polski po drodze budownictwa socjalistycznego ustroju, zapewniającego siłę, niezawisłość i rozkwit naszej ojczyzny.

Będziemy nieugięcie wzmacniać państwo demokracji ludowej i jego podstawę — sojusz robotników i chłopów.

Będziemy realizować wytrwale wielki Plan 6-letni, rozwijać wszechstronnie siły wytwórcze naszego kraju, rozwijać jego gospodarkę i kulturę w kierunku całkowitego zwycięstwa socjalizmu.

Będziemy zacieśniać i pogłębiać braterską przyjaźń i niezłomny sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR, gwarancję naszej niepodległości, postępu i pokoju.

Będziemy stale wzmacniać siłę bojową naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzić jej czujność rewolucyjną wobec zakusów wrogów klasy robotniczej, uzbrajać ją w doświadczenie Partii Bolszewików, wychowywać w duchu największej wierności ideologii marksizmu-leninizmu.

Będziemy, nie szczędząc sił, zwiększać nieustannie wkład naszego narodu do wspólnego dzieła sparaliżowania imperialistycznej agresji i ugruntowania pokoju między narodami.

W tej walce Twoje imię umiłowane przez wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej, przez wszystkie narody walczące o pokój, wolność i socjalizm, będzie naszym sztandarem i źródłem niezachwianej wiary w nasze zwycięstwo.

Partia która poprowadziła naród do historycznych zwycięstw

Uroczysta akademia w Stolicy ku czci 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA. — Z OKAZJI 10 ROCZNICY POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ ODBYŁA SIĘ DN. 28 BM. W WARSZAWIE W TEATRZE POLSKIM UROCZYSTA AKADEMIA, ZORGANIZOWANA PRZEZ KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

PRZEWODNICZYŁ AKADEMII I PRZEWODNICZĄCY KC PZPR — PREZYDENT RP BOLESŁAW BIERUT.

W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie KC PZPR. Wśród członków Biura Politycznego i członków KC PZPR zajęły miejsca matka Małgorzaty Fornalskiej, wdowa po Marcelim Nowotce i wdowa po Pawle Finderze oraz zasiedli zasłużeni działacze PPR, przodujący obecnie w swoim zawodzie.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu, Władysławem Kowalskim na czele, członkowie rządu, liczni działacze partyjni z całego kraju, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata kultury, nauki i sztuki.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut zagaił akademię.

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Towarzysze!

Otwieram uroczystą Akademię, poświęconą 10-leciu Polskiej Partii Robotniczej.

Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność 10 lat temu w ponurym okresie krwawej niewoli hitlerowskiej. Był to najcięższy okres w dziejach narodu polskiego i w dziejach wszystkich narodów Europy.

Polska Partia Robotnicza była w Polsce jedyną partią, która podjęła nieustraszoną, niezłomną, bohaterską walkę ze zdziczałym najeźdźcą faszystowskim. Była jedyną partią, która mobilizowała do tej walki śmiało, nieustępliwie, bez wytchnienia cały naród. Była jedyną partią, która budziła w narodzie wiarę w zwycięstwo sił wyzwoleńczych: sił postępu, demokracji i socjalizmu nad zbrodniczymi i zwyrodniałymi siłami faszyzmu i imperialistycznej grabieży. Była jedyną partią, która głosiła, że niezawodną i prawdziwą ostoją tych sił wyzwoleńczych może być tylko wielki Związek Radziecki — państwo socjalistyczne, że natchnieniem i genialnym sternikiem tych sił jest wódz światowego proletariatu i narodów radzieckich, wódz niezwyciężonej armii państwa socjalistycznego — Józef Stalin.

Dziś, gdy po 10 niezapomnianych nigdy latach, które dzięki dokonanym przeobrażeniom pozwoliły nadrobić opóźnienie wiekowe, rozważamy warunki walki, sytuację, drogę i działalność Polskiej Partii Robotniczej — możemy stwierdzić to, co jest już oczywiste dla wszystkich: Polska Partia Robotnicza była jedyną w Polsce partią, która głosiła narodowi prawdę, wskazywała klasie robotniczej i masom pracującym drogę zdobycia władzy, prowadziła wiernie naród i masy ludowe do zwycięstwa, do wyzwolenia Polski.

Dziś składamy najgłębszy hołd pamięci tych, których — niestety — nie ma już wśród nas, tych, którzy powołali partię do życia, którzy tchnęli w nią swą twórczą, czynną myśl, uczucie i wole, poświęcając jej własne swe życie. Nigdy nie zapomniane pozostaną w pamięci naszej, w pamięci ludu pracującego i narodu postacie pierwszych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, jej kierowników i bohaterów: Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Janka Krasickiego, Józefa Wieczorka — założycieli Polskiej Partii Robotniczej. Na wieki pozostaną w pamięci narodu tysiące ofiarnych bojowników, którzy szli w bój z okrutnym wrogiem, którzy z imieniem partii na ustach, oddali w walce o jej ideę ostatnie swe tchnienie. Uczcijmy dziś ich pamięć minutą ciszy...

Fakt, że dziesięciolecie PPR zbiega się z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nabiera symbolicznego znaczenia. Nasza Konstytucja zrodziła się w wyniku walk, które trwały dziesiątki lat oraz dokonanych w odrodzonej, Ludowej Polsce przeobrażeń, do których bohaterska Polska Partia Robotnicza wniosła tak wielki wkład. Nieprzemijającą zasługą Polskiej Partii Robotniczej jest właśnie doprowadzenie długotrwałych, ofiarnych zmagań i walk ludu polskiego — do zwycięstwa. Zdobycie władzy przez lud polski, przez klasę robotniczą, które stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu wielkiego kraju socjalizmu nad hitlerowską bestią, wyzwoliło niewyczerpane siły tkwiące w narodzie polskim, siły, które dziś prowadzą Polskę do rozkwitu, które zapewniają Polsce zaszczytne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje nam nie tylko sposobność do spojrzenia na przebytą drogę, lecz przede wszystkim pozwala nam z jeszcze większym poczuciem słuszności naszej sprawy — sprawy ludzi pracy i sprawy narodu — z jeszcze większym zapałem i pasją mobilizować wszystkie zdrowe siły w narodowym froncie walki o pokój i o Plan 6-letni.

Pokolenie, które starło się zwycięsko z hitlerowskim potworem, nie ulęknie się hitlerowskich upiorów, którym amerykańscy imperialiści znów dają śmiercionośną broń. Nie ma wątpliwości, że knowania podżegaczy wojennych zakończą się sromotną klęską. Jest świętym obowiązkiem każdego z nas zaoszczędzić naszemu narodowi i innym narodom niedoli i cierpień, które niesie wojna. Dla osiągnięcia tego celu nie będziemy szczędzili sił. Dlatego też obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej łączymy z apelem: do wytężonej pracy na rzecz naszej ojczyzny, naszego Ludowego Państwa i całego obozu pokoju!

Po przemówieniu przewodniczącego PZPR długo nie milkną owacyjne oklaski.

Głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak-Witold, który wygłasza referat, obrazujący walkę i dzieło Polskiej Partii Robotniczej (patrz str. 2).

Wzniesione przez Franciszka Jóźwiaka — Witolda na zakończenie przemówienia okrzyki zamieniają się w potężną długo niemilknącą owację. Gorące oklaski i okrzyki zrywają się raz po raz na cześć WKP(b) i wodza postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina. Długo skandują zgromadzeni: „Sta-lin", „Bie-rut".

Następnie odczytany został projekt depeszy do Józefa Stalina (patrz powyżej).

Entuzjastycznymi gorącymi oklaskami przyjmują uczestnicy Akademii tekst depeszy.

Przewodniczący Akademii Prezydent Bolesław Bierut zamyka część oficjalną.

Na bogatą część artystyczną złożyły się występy: orkiestry, chóru i czołowych artystów scen polskich.

Depesze kondolencyjne po zgonie Marszałka H. Czojbałsana

Od Prezydenta Bieruta

Do
Towarzysza G. Bumacende
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Hurału Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
Ułan Bator

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu Towarzysza Marszałka H. Czojbałsana, premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towarzysza walki wielkiego Sucheo-Batora i wodza narodu mongolskiego w jego walce o wolność i postęp.

BOLESŁAW BIERUT

Od KC PZPR

Do
Komitetu Centralnego
Mongolskiej Partii
Ludowo-Rewolucyjnej
Ułan Bator

W imieniu polskiej klasy robotniczej i całego narodu łączymy się z Wami w żałobie, jaka dotknęła naród mongolski po zgonie nieodżałowanego Towarzysza Czojbałsana, Marszałka i Premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, sławnego rewolucjonisty i patrioty.

Naród polski zachowa na zawsze pamięć o wielkim przywódcy Mongolskiej Republiki Ludowej, który prowadził nieugięcie swój lud drogą demokracji, socjalizmu i pokoju w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim — bastionem wolności i niepodległości narodów.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Zmiana rządu w Egipcie

Stan wojenny trwa

PARYŻ, 28.1. — Z Kairu donoszą, że nowy premier Maher, który zachował dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, zakomunikował, iż „kontynuować będzie program poprzedniego rządu".

Stan wojenny w Egipcie trwa.

„O TAKIEJ KONSTYTUCJI MARZYLI NASI OJCOWIE"

WARSZAWA. — Od dnia ogłoszenia komunikatu Komisji Konstytucyjnej zapowiadającego opublikowanie w dn. 27 bm. tekstu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, społeczeństwo naszego kraju oczekiwało tego doniosłego momentu w nastroju najżywszego zainteresowania. Od rana dnia 27 bm. na ulicach miast i miasteczek, w ośrodkach robotniczych i we wsiach panował nastrój niecodziennego ożywienia.

Niedzielne wydania gazet, zawierające projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta i uchwałę Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, rozchwytywano już od najwcześniejszych godzin rannych. Przed kioskami czasopism zbierały się grupy ludzi, czytających gazety wprost na ulicy i żywo dyskutujących nad treścią projektu Konstytucji — wielkiej karty zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego.

Wyzyskiwana przez tyle lat przez kapitalistów klasa robotnicza Łodzi dobrze zdawała sobie sprawę, że Konstytucje burżuazyjne oszukiwały lud polski pozorami i nie mówiły prawdy, strasznej prawdy, że w ustroju burżuazyjnym nie ma i nie może być wolności, że panują w tym ustroju obszarnicy i kapitaliści, bo w ich rękach znajduje się ziemia, fabryki i banki, domy i władza państwowa.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy robotniczego miasta z żywym zainteresowaniem oczekiwali ogłoszenia projektu nowej Konstytucji — Konstytucji Polski Ludowej.

W niedzielę, 27 stycznia od samego rana spotykaliśmy na ulicach ludzi zatopionych w czytaniu projektu Konstytucji. Z kiosków ulicznych szybko znikały stosy gazet. Ludzie zatrzymywali się w pobliżu, rozkładali pisma i czytali.

W tramwajach konduktorzy musieli częściej niż zwykle przypominać o obowiązku uiszczenia należności za przejazd — tak pasażerowie byli zaczytani. Podobnie było w kawiarniach, których wnętrza przypominały raczej czytelnie.

A po południu w domach w wielu mieszkaniach czytano dokładnie artykuł po artykule, powtarzano słowa Prezydenta Bieruta, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wielką kartą zwycięskich osiągnięć narodu polskiego i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Leon Zapałowski zapoznaje się z tekstem Konstytucji, na którą czekał od dawna. 17-letnia Basia czyta razem z ojcem. Nawet 9-letnia Lonia zagląda do gazety.

Krocząc drogą wskazaną przez PPR
— zwyciężymy w walce o socjalizm i pokój!

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Jóźwiaka-Witolda na uroczystej akademii z okazji 10-lecia powstania PPR

Towarzysze!

Mija dziesięć lat od momentu, gdy w noc niewoli hitlerowskiej zrodziła się Polska Partia Robotnicza, aby poprowadzić polską klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem naród polski do walki na śmierć i życie z najeźdźcą faszystowskim, do walki o wolność, o niepodległość, o władzę ludu.

Krew z krwi, kość z kości ludu polskiego, spadkobiercy najszczytniejszych rewolucyjnych i patriotycznych tradycji naszej przeszłości—kontynuatorka walk KPP — Polska Partia Robotnicza, opierając swój program na wielkich ideach marksizmu - leninizmu, całą swą bohaterską działalnością potwierdziła słuszność słów Tow. Stalina, że

„w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli wiernymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciw reżimowi faszystowskiemu".

Polska Partia Robotnicza stanęła na czele mas pracujących w chwili, gdy okupant hitlerowski zagrażał samemu istnieniu narodu polskiego. Katastrofa wrześniowa ujawniła nagie bankructwo burżuazyjnego Państwa Polskiego i nagą zdradę rządzącej kliki sanacyjno-dwójkarskiej.

Nienawiść i strach przed ludem polskim, klasowa nienawiść do Związku Radzieckiego, zaborcze plany antyradzieckie sprawiły, że kapitaliści i obszarnicy polscy weszli na drogę zbrodniczej współpracy ze śmiertelnymi wrogami narodu polskiego, przyszłymi mordercami kobiet i dzieci polskich — faszystami hitlerowskimi.

Za 20-letnie frymarczenie interesami narodu polskiego przez rządy sanacyjnych zbrodniarzy, straszliwy rachunek zapłacił naród polski — sześć milionów wymordowanych ojców, matek, synów, córek i dzieci, zniszczenie Warszawy, miast, fabryk, osiedli i wsi polskich.

Rok 1939 sprawdzianem prawdziwego patriotyzmu

Pierwszego września 1939 r. hordy hitlerowskie wtargnęły do Polski. Rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Zdrajcy, którzy torowali drogę tym hordom agresorów do Polski i do Europy przez swój sojusz z Hitlerem, którzy w latach okupacji licznie współpracowali z gestapo, dziś biją pokłony w przedpokojach amerykańskiego departamentu stanu i w swych „apelach" wzywają ONZ, aby interweniowała w Polsce z taką samą energią i tymi samymi środkami co w Korei.

Rok 1939 stał się sprawdzianem prawdziwego patriotyzmu, dokumentując równocześnie, że walczyć o niepodległość swojej ojczyzny i narodu, bronić jego wolności umieją do końca tylko masy pracujące, że kierować tą walką bohatersko i bezkompromisowo potrafi tylko klasa robotnicza.

Dla burżuazji polskiej słowo ojczyzna, słowo Polska było jedynie synonimem nieograniczonej swobody wyzysku polskich mas pracujących.

Posługują się nim i dziś, gdy za dolary wysługują się wywiadowi amerykańskiemu. Dla nas, komunistów, słowo Polska, słowo ojczyzna — było i jest ukochaniem naszego narodu, naszej ziemi, naszego języka i kultury.

W dziejowej chwili zrodziła się z potrzeb mas pracujących narodu polskiego — PPR

Im bardziej kochaliśmy nasz naród, tym bardziej niezmordowanie walczyliśmy o jego wolność, tym bardziej nienawidziliśmy rządów obszarniczo-kapitalistycznych, tym bardziej bezkompromisowa była nasza walka przeciwko władzy sanacyjnej. Toteż, towarzysze, nie było przypadkiem, że właśnie komuniści polscy pierwsi wyciągnęli ręce po karabiny, aby bronić ojczyzny, aby bronić niepodległości.

Klęska wrześniowa zastała społeczeństwo polskie rozgoryczone, nieprzygotowane do walki z okupantem. Szerokie masy szukały siły, wokół której mogłyby się skupić, by przeciwstawić się najeźdźcy. Siłą taką nie mogła być ani faszystowska sanacja, ani współodpowiedzialni za tragedię wrześniową endecy, prawicowi przywódcy PPS, chieno-piastowscy kierownicy SL. Nazajutrz po wkroczeniu okupanta rozpoczął się żywiołowy proces skupiania szczerze demokratycznych, postępowych, antyfaszystowskich sił narodu. Członkowie KPP nawiązują kontakty ze starymi towarzyszami, z jednolitofrontowymi członkami PPS, z lewicą ruchu ludowego, z radykalną inteligencją.

Napad hord hitlerowskich na Związek Radziecki stał się dla walki narodu polskiego przełomowym momentem. Masy ludowe zrozumiały, że nowy etap wojny, gdy armie hitlerowskie są na froncie wschodnim, pozwala na skuteczne uderzenia w tyły armii, na dezorganizowanie transportu, dowozu żywności, niszczenie żywej siły nieprzyjaciela, aby przyśpieszyć klęskę okupanta. Jak nigdy dotąd dojrzewała potrzeba zespolenia i zorganizowania tych dążeń mas ludowych. Bardziej niż kiedykolwiek trzeba było partii rewolucyjnej, ofiarnej, oddanej proletariatowi i swemu narodowi. Z tych potrzeb polskich mas pracujących i narodu polskiego zrodziła się nasza bojowa, rewolucyjna, marksistowsko - leninowska Polska Partia Robotnicza.

Na czele partii stanęli wypróbowani bojownicy klasy robotniczej, b. członkowie KPP. Sekretarzem partii został tow. Marceli Nowotko.

Bezkompromisowa walka z okupantem, walka o wyzwolenie narodowe i społeczne w oparciu o ZSRR

15 stycznia 1942 r. KC partii wydaje pierwszą odezwę do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich.

Istotą programu politycznego PPR była organiczna jedność podstawowych elementów: bezkompromisowa walka z okupantem, walka o wyzwolenie narodowe w nierozerwalnej łączności z walką o wyzwolenie społeczne, przy hegemonii klasy robotniczej pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej, w oparciu tej walki o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Konsekwentne wcielanie tej podstawowej zasady w życie sprawiło, że PPR była jedyną partią, która mogła od pierwszej chwili mobilizować masy ludowe do zwycięskiej walki z najeźdźcą, wysunąć się jako zorganizowany oddział klasy robotniczej na czoło walk i odegrać decydującą rolę w historycznych zmaganiach o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Od momentu swego powstania PPR widziała w kraju socjalizmu nie tylko jedynego, potężnego i niezłomnego sojusznika w walce zbrojnej z okupantem, ale również braterskiego sojusznika klasowego: PPR wychowywała masy pracujące, wychowywała naród polski w duchu głębokiej, gorącej przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Reakcja polska, elementy kapitalistyczno-obszarnicze, rząd emigracyjny, będący wyrazicielem ich interesów, widzieli w ZSRR przede wszystkim groźną siłę, która wzmacniała i uskrzydlała nadzieje polskich mas pracujących w ich walce wyzwoleńczej, w walce o rządy ludu.

Teoria zdrady narodowej burżuazji polskiej

To spędzało sen z oczu Sosnkowskich i Raczkiewiczów, Zaleskich i Mikołajczyków, Zarembów i Pużaków.

Stąd teoria „dwóch wrogów", stąd kontynuowanie pod osłoną tej teorii przedwrześniowej antyradzieckiej, a w istocie swej prohitlerowskiej polityki.

Trudno powiedzieć co przeważało w tych „teoriach": nikczemna zdrada interesów Polski, ślepota i kretynizm polityczny, czy też chęć celowego okłamywania i dezorientowania społeczeństwa polskiego.

Jedno jest pewne — koncepcja rządu londyńskiego była praktycznym zastosowaniem perfidnych planów imperialistów amerykańskich, była przedłużeniem polityki zdrady Polski w warunkach straszliwej, niszczycielskiej i zbrodniczej okupacji hitlerowskiej.

„My nie chcemy polskimi rękami przyczynić się do klęsk niemieckich" — głosiło dowództwo AK.

Polska Partia Robotnicza przejrzała tę zdradziecką politykę emigracyjno-delegackiej kliki. Toteż słusznie, po marksistowsku oceniła fałszywość i zgubność tej polityki i z całą konsekwencją i rewolucyjną bezkompromisowością demaskowała ją i zwalczała.

W jednej ze swych odezw KC PPR pisał:

„Nie zbożne życzenia wykrwawienia się i wyczerpania Armii Czerwonej i ZSRR — lęcz najrychlejsze ich zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami leżą w interesie Polski".

Od momentu swego powstania i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie realizowała hasło bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem.

W swych wydawnictwach i ulotkach wzywała do tworzenia oddziałów partyzanckich, łączenia się przeciwko okupantowi z każdym, kto szczerze pragnie walki. W odpowiedzi na to dowództwo AK „ostrzegło" swych żołnierzy, „aby nie ulegali zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ich do komunistycznych oddziałów partyzanckich".

Partia swą żelazną logiką demaskowała zdradzieckie delegackie stanowisko „stania z bronią u nogi". Wskazywała, że rozbraja ono naród, że usypia jego bojowość i chęć walki. Uczyła, że wróg cofa się tylko przed zorganizowanym odporem, że bierne wyczekiwanie prowadzi do całkowitego wyniszczenia narodu.

Na wezwanie PPR poszły w bój oddziały Gwardii Ludowej

Słowa jakie partia kierowała do mas pracujących, do narodu polskiego tchnęły niezwykłą siłą przekonywania, wiarą w zwycięstwo, poczuciem odpowiedzialności za losy naszej ojczyzny.

„Dziś, już dziś, gdy wróg krwawi w boju z bohaterską Armią Czerwoną, należy działać — czytamy w jednej z odezw. — Trzeba działać wespół z Armią Czerwoną, która zatrzymała wroga w pochodzie, dając nam nadzieję zwycięstwa. Obecnie nie w pańskich rękach, lecz w rękach ludu pracującego — robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej spoczywa troska o los narodu polskiego i Polski, Polski naszej, Polski Ludowej, której nie oddacie w ręce reakcji".

W tych prostych, lecz jasnych słowach zawarte jest wszystko: i wezwanie do walki zbrojnej i wskazanie jedynego sojusznika tej walki i nakreślenie celu walki — walki o nową Polskę, o Polskę robotnika i chłopa.

I poszły w bój o nową Polskę, o Polskę robotnika i chłopa, o Polskę, o której marzyli i życie swe oddali Wróblewski i Dąbrowski, Waryński i Okrzeja, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, poszły w bój, kierowane ideą swej ukochanej partii — pierwsze oddziały Gwardii Ludowej, oddziały bohaterskich żołnierzy Polskiej Partii Robotniczej.

Walka z najeźdźcą i rodzimym faszyzmem o Polskę Ludową

Każdy dzień powiększał szeregi bojowników. I mścili na wrogu każdą jego podłość i zbrodnie popełnione na naszej ziemi ojczystej. Mścili, gdy za 50 powieszonych rzucali granaty na Dworzec Główny, Cafe Club i Mitropę, mścili, gdy odebrali okupantowi milion złotych kontrybucji, nałożonej na ludność bohaterskiej Warszawy. Mścili, gdy wysadzali w powietrze pociągi, gdy staczali zwycięskie boje z dywizjami hitlerowskimi, niszcząc żywe siły wroga.

Gwardia Ludowa stała się bazą, na której PPR realizowała swe słuszne hasło narodowego frontu walki przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, przeciwko rodzimym obszarnikom i burżuazji o wyzwolenie narodowe, o władzę robotników i chłopów. Rósł z każdym dniem autorytet PPR. Bohaterstwo żołnierzy Gwardii Ludowej, sukcesy w walkach z okupantem zjednywały sobie sympatię całego społeczeństwa. Jednoczyły się pod hegemonią klasy robotniczej szeregi chłopów, inteligencji i drobnomieszczaństwa — potężniała koalicja antyfaszystowska.

Kierowała jej walką nasza bohaterska, rewolucyjna Polska Partia Robotnicza.

Od momentu swego powstania w styczniu 1942 r i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie i po marksistowsku wiązała walkę o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, t.zn. o władzę dla ludu pod przewodem klasy robotniczej. W pierwszej swej deklaracji oraz w podstawowym dokumencie programowym, wydanym w listopadzie 1943 r., PPR nakreślała swój program: walka z najeźdźcą i rodzimym faszyzmem o Polskę demokratyczno-ludową, przeprowadzenie w wyzwolonej Polsce reformy rolnej, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, walka o macierzyste ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zawarcie trwałego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Burżuazja i obszarnictwo, swym wyczulonym nienawiścią klasową węchem — od razu wyczuła w PPR poważną i niebezpieczną dla siebie siłę, mobilizującą masy ludowe do walki nie tylko przeciwko okupantowi, ale i przeciwko faszyzmowi rodzimemu o władzę ludu. Od pierwszych dni istnienia partii, reakcja polska rozpoczęła oszczerczą nagonkę na PPR, na G.L. Gdy wyczerpano cały arsenał plugawych kalumnii, zaczerpniętych z goebbelsowskiego słownika — sięgnięto po najohydniejsze środki walki — rozpoczęto walkę/bratobójczą.

Walka ta szczególnie nasiliła się w zimie 1943 r. i nie przypadkowo.

W grudniu 1942 r. bohaterska Armia Radziecka przeszła pod Stalingradem do ofensywy. W styczniu 1943 r. klęska armii Paulusa była przesądzona. Wspaniałe, nie notowane w historii wojen zwycięstwo stalinowskiej strategii wojennej stało się początkiem końca faszyzmu hitlerowskiego, stało się przełomowym momentem w historii II wojny. Od tej chwili rozpoczyna się bohaterski marsz wielkiej armii wolności, armii nadziei, armii wyzwolenia. Ten marsz stał się dla polskich mas pracujących, dla narodu polskiego zwiastunem wolności.

Nierozerwalne braterstwo broni Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego

W tym samym czasie na bratniej ziemi radzieckiej z inicjatywy polskich komunistów, skupionych w ZPP i reprezentujących te same idee co Polska Partia Robotnicza — organizuje się przy szlachetnej i bezinteresownej pomocy kraju socjalizmu — i sławna, bohaterska Dywizja Kościuszkowska. Powstanie Dywizji Kościuszkowskiej wzmacnia siły i pogłębia w kraju wiarę w szybkie zwycięstwo, wzmacnia autorytet PPR i G.L., zagrzewa do dalszej bezkompromisowej walki z najeźdźcą. W kraju walczy ramię przy ramieniu partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na wielkiej ziemi radzieckiej rozpoczął walkę u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej młody żołnierz I Dywizji. Od tej chwili postać żołnierza Białego Orła u boku żołnierza Czerwonej Gwiazdy stanie się symbolem wszystkich naszych zwycięstw, stanie się symbolem nierozerwalnego braterstwa krwi i idei wyzwoleńczej Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego.

Zwycięstwo stalingradzkie

Zwycięstwo stalingradzkie rozwiało raz na zawsze zbrodnicze rachuby reakcji polskiej i jej anglosaskich mocodawców na wykrwawienie się Związku Radzieckiego. Sosnkowscy, Bor — Komorowscy, Mikołajczyki, Arciszewscy — doskonale rozumieli, że zwycięstwo Związku Radzieckiego jest przesądzone i że polska klasa robotnicza wraz z pracującym chłopstwem sięgnie po władzę nazajutrz po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką.

Biuletyn informacyjny z dn. 28. I. 43. r. pisał w trwodze o losy armii hitlerowskiej:

„Cierpienia żołnierzy walczących w zawiejach i mrozie, bez skutecznej pomocy lekarskiej, w szczerym stepie — muszą być straszne. Byłoby z naszej strony niesprawiedliwością, gdybyśmy nie podkreślili zdumiewającej wytrzymałości rozbitków armii Paulusa", a potem z żalem stwierdza, że hitlerowskie dowództwo „nie ma możności uratowania bohaterskiej armii".

Tak mówili sanacyjno-endecy i WRN-owscy zdrajcy o armii, która mordowała polskich starców i dzieci, która bezcześciła kobiety polskie.

Faszyzm polski mordował najofiarniejszych bojowników o wolność

To kazało im uaktywnić walkę z lewicą polską, z Polską Partią Robotniczą. Rok 1943 stał się rokiem całkowitego porozumienia między delegaturą a wywiadem niemieckim. Odsłonił tę ohydę narodowej zdrady proces Doboszyńskiego proces Tatara i proces „Startu".

W październiku 1943 r. w depeszy do „Premiera RP" w Londynie — Stronnictwo Narodowe pisało:

„SN uważa za konieczne natychmiastowe przystąpienie do bezwzględnej walki, mającej na celu zniszczenie organizacji komunistycznej w Polsce. SN dąży do osiągnięcia pełnego współdziałania wszystkich polskich czynników w kraju w tej walce".

Strzelał i mordował naszych najofiarniejszych towarzyszy, płomiennych bojowników o wolność i sprawę ludu — nie tylko oprawca hitlerowski — strzelał i faszystowski „rodzimy" zdrajca narodu.

Strzelał z karabinów i automatów angielskich i amerykańskich. Przekazywał spisy PPR-owców, gwardzistów i lewicowców do gestapo. Krew tow. Mariana i tow. Pawła, krew Jasi Fornalskiej, Janka Krasickiego, Hanki Sawickiej i wielu, wielu innych pomordowanych jest na rękach zbrodniarzy emigracyjno-delegackich — wczorajszych agentów wywiadu hitlerowskiego, dzisiejszych agentów wywiadu anglo - amerykańskiego. Ani wzrastający terror okupanta, ani nasilenie mordów bratobójczych nie osłabiły pracy i walki PPR. Niezwyciężona idea marksizmu - leninizmu, gorące ukochanie ojczyzny, proletariacka solidarność z krajem socjalizmu silniejsze były od terroru hitlerowskiego, od bratobójczych strzałów zza węgła. Ani „Antyk", ani mordy w Borowie i Pardołowie nie mogły cofnąć i odmienić faktu, że wraz z narastającą zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej rozpoczął się w Polsce proces przesuwania sił na lewo, ku klasie robotniczej, ku PPR.

Przed wyzwoleniem

Perspektywa szybkiego wyzwolenia kraju stawia przed klasą robotniczą, przed jej awangardą PPR coraz ostrzej problem przygotowania mas do walki o władzę. PPR wskazuje, że walka o wyzwolenie narodowe, toczona u boku Związku Radzieckiego, ma charakter antyimperialistyczny, że kierownicza rola partii i klasy robotniczej w tej walce jest zarazem czynnikiem torującym jej drogę do walki o wyzwolenie mas pracujących, o władzę ludu.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Krocząc drogą wskazaną przez PPR
— zwyciężymy w walce o socjalizm i pokój!

(Dokończenie ze str. 2)

Z tych koncepcji, z potrzeb szerokich mas narodowych powstaje na przełomie 1943-44 r. Krajowa Rada Narodowa, ogólnokrajowy organ demokratycznego, bojowego frontu narodowego, frontu walki o wyzwolenie kraju, o władzę ludu, frontu bez kapitalistów i obszarników, bez zdrajców i kapitulantów. Na czele KRN stanął ofiarny syn polskiej klasy robotniczej — drogi nasz towarzysz Tomasz — Bolesław Bierut.

Sprawa szerokiego frontu narodowego walki z okupantem hitlerowskim była jednym z podstawowych zagadnień okresu okupacji i od należytego rozwiązania tego zagadnienia zależała w wielkiej mierze sprawa zdobycia władzy dla ludu pod hegemonią klasy robotniczej.

Dywersja Gomułki

Jednakże w tym podstawowym zagadnieniu polityki partii ujawniło się fałszywe, oportunistyczne i nacjonalistyczne stanowisko grupy członków partii, skupiających się wokół Gomułki.

Dzięki rewolucyjnej czujności marksistowsko-leninowskiego trzonu w kierownictwie partyjnym z tow. Bierutem na czele, rozgromione zostały prawicowo-nacjonalistyczne próby Gomułki zwekslowania ze słusznej linii partii, zrezygnowania z hegemonii klasy robotniczej, podporządkowania narodowego frontu walki o wyzwolenie narodowe kierownictwu partii burżuazyjnych.

Te koncepcje Gomułki i jego grupki faktycznie sprowadzały się do rezygnacji z walki o władzę. Były one wyrazem nacjonalistycznego stosunku do Związku Radzieckiego, niedoceniania sił rewolucyjnych mas pracujących i przeceniania sił reakcji. Tow. Stalin uczy, że kwestia narodowa jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Gomułka, sprzeniewierzając się tej stalinowskiej, rewolucyjnej nauce odrywał zagadnienie walki o niepodległość od rewolucji proletariackiej, od walki o władzę. To sprzeniewierzenie się marksizmowi-leninizmowi kazało Gomułce w latach okupacji lansować koncepcję dogadania się przez CKL z RJN, stawki na rekonstrukcję rządu emigracyjnego, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą walkę z lewicą polską, z PRR, który w Polsce chciał widzieć swego wasala w przyszłej rozgrywce ze Związkiem Radzieckim.

Bezkompromisowa walka z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem

To sprzeniewierzenie się grupy Gomułki marksizmowi-leninizmowi ujawniło się już bez wszelkich osłonek w 1948 r., kiedy to Gomułka spróbował znów wnieść do podstaw ideologicznych przyszłej zjednoczonej partii burżuazyjno-nacjonalistyczną spuściznę prawicy PPS, ujawniło się jeszcze wyraźniej w odmowie Gomułki potępienia faszystowskiego reżimu Tito, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą antyludową bandycką działalność reakcyjnego podziemia, nasyłał do nas szpiegów i dywersantów.

Rewolucyjna, bezkompromisowa postawa trzonu marksistowsko-leninowskiego w KC PPR przejrzała zarówno w 1944 r. jak i w 1948 r. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie Gomułki od słusznej linii partii i rozgromiła je w samą porę.

Zwycięstwo Armii Czerwonej — wyzwolenie Polski

KRN stała się pierwszym zalążkiem władzy, z którego nazajutrz, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i zdruzgotaniu faszyzmu hitlerowskiego, wyrosła władza robotników i chłopów.

Polska Ludowa powstała do życia na bazie historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej, jako wynik długich lat walki mas pracujących Polski o wyzwolenie społeczne i narodowe. U podstaw naszej ojczyzny ludowej legła myśl polityczna polskiego ruchu rewolucyjnego, myśl Polskiej Partii Robotniczej — spadkobierczyni „Wielkiego Proletariatu", SDKP i L, PPS-Lewicy, kontynuatorki KPP — partii, która wytyczyła narodowi jedynie słuszną drogę do niepodległości, do władzy ludu. Partii, której rewolucyjna, bohaterska, ofiarna, pełna wyrzeczeń walka była wyrazem wierności idei marksizmu-leninizmu, gorącego ukochania ojczyzny, płomiennego internacjonalizmu, jedności idei z naszą przewodniczką Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią (bolszewików).

Ta sama rewolucyjna postawa PPR, która sprawiła, że Partia nasza stała się kierownikiem narodu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne — stała się po wyzwoleniu źródłem dalszych zwycięstw ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej. Pod kierownictwem PPR władza ludowa realizowała rewolucyjno - demokratyczne przeobrażenia życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju, staczając jednocześnie zaciekłą walkę klasową z reakcyjnym podziemiem i jego mikołajczykowskim i WRN-owskim kierownictwem oraz reakcyjną częścią hierarchii kościelnej. W tej zaciekłej walce klasowej PPR prowadziła masy pracujące do zwycięskiego wykonania Planu 3-letniego, zabezpieczając w ten sposób w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego kraj nasz od penetracji imperializmu amerykańskiego i jego grabieżczego planu Marshalla.

Triumf idei rewolucyjnej jedności ruchu robotniczego

Uwieńczeniem chlubnej, bohaterskiej drogi i walki Polskiej Partii Robotniczej było historyczne zwycięstwo idei jedności ruchu robotniczego, zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.

Wszystkie sukcesy, jakie odniosła władza ludowa, były możliwe dzięki temu, że Partia nasza przez cały czas wierna była ideałom marksizmu-leninizmu, że kierowała się doświadczeniem WKP(b), radami jej i naszego nauczyciela — Towarzysza Stalina.

10 lat temu, w styczniu 1942 r. padły pierwsze, proste, lecz jasne i twarde słowa PPR, słowa otuchy i wiary, słowa będące wyrazem rewolucyjnej idei, jaka przez dziesięciolecia porywała masy pracujące do walki o nowe, szczęśliwsze jutro. Idea PPR, opanowując polskie masy ludowe, stała się niezwyciężoną siłą, która zrodziła wszystkie zwycięstwa i sukcesy narodu polskiego.

Są jednak ciemne siły, dla których nowa Warszawa i Nowa Huta, dla których cyfry wykonywanych planów produkcyjnych, radosny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, NRD — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wyzysku i gwałtu. A dolar jest chciwy i żądny grabieży.

Ciemne, grabieżcze siły dolara

„Na każdym dolarze — pisał tow. Lenin do robotników amerykańskich — gruda błota od „intratnych" dostaw wojennych, będących w każdym kraju źródłem bogacenia się bogaczy, a rujnujących biedotę. Na każdym dolarze ślady krwi z morza krwi 10 milionów zabitych i 20 milionów okaleczonych".

Od dnia, kiedy te słowa pisał genialny wódz Rewolucji Październikowej — upłynęło 31 lat. Przez lata te na każdym dolarze przybyły ślady krwi bohaterskich bojowników hiszpańskich i chińskich, przybyły ślady krwi milionów naszych braci i sióstr, którzy zginęli dlatego, że panowie z Wall Street i City ze względu na swe brudne kalkulacje nie chcieli otworzyć drugiego frontu, przybyły ślady krwi bohaterskich bojowników PPR zamordowanych przez gestapo i rodzimą reakcję, którym za tę antykomunistyczną robotę płacono tymiż dolarami. Przez te lata na każdym dolarze przybywały ślady krwi bohaterskiego, umęczonego narodu koreańskiego, ślady krwi narodów kolonialnych, walczących o wolność, o prawo do niepodległego bytu. Ustawa amerykańska o 100 milionach dolarów dla szpiegowsko-dywersyjnej roboty w Związku Radzieckim, w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej — świadczy jak najdobitniej o roli zbrodniczego imperializmu amerykańskiego.

Niemcy wehrmachtu i Niemcy pokoju

Za te same dolary tworzy się teraz w Niemczech zachodnich nowy wehrmacht, ubiera się w mundury amerykańskie Guderianów i Speidlów, von dem Bachów i von Leyserów — katów narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego, dzieciobójców i trucicieli, mistrzów od komór gazowych i obozów śmierci.

Po te same dolary wyciągają się w Niemczech zachodnich, krwią zbroczone ręce morderców. Ale są w Niemczech i inne, liczniejsze ręce — ręce które broń amerykańską topią w morzu, ręce, które podpisują apel pokoju i protesty przeciwko remilitaryzacji, ręce milionów robotników, milionów bojowników o pokój, o zjednoczone, demokratyczne Niemcy. Są w Niemczech ręce, które w rocznicę wyzwolenia Warszawy posyłały dzieciom warszawskim — zabawki. Takich rąk jest z każdym dniem więcej i wierzymy, że te ręce potrafią przekreślić mordercze plany Trumanów, Schumanów, Churchillów i Adenauerów.

Po te same dolary wyciągają się chciwie ręce Andersów i Mikołajczyków, Zaleskich i Zarembów, którzy gotowi są w każdej chwili na giełdzie nowojorskiej przehandlować Polskę i pomaszerować w szeregach amerykańsko - hitlerowskich landsknechtów.

Walka Związku Radzieckiego o pokój świata

Wojennym knowaniom imperialistów amerykańskich potężny Związek Radziecki przeciwstawia swą bezkompromisową politykę pokojową. Sesja ONZ stała się odbiciem walki jaka toczy się między dwoma światami — światem krwawego imperializmu, żądnego mordu i wojny, i światem wolności, postępu i pokoju. Z trybuny ONZ co dzień rozlegały się słowa prawdy i słowa pokoju przedstawiciela ZSRR — tow. Wyszyńskiego, który nie tylko w imieniu swej wielkiej ojczyzny, ale w imieniu całej postępowej ludzkości, nawołuje do zakazu broni atomowej, do ograniczenia zbrojeń, do zawarcia paktu pokoju, do zaprzestania morderczej wojny w Korei.

Z trybuny ONZ, niemal co dnia tow. Wyszyński, demaskując zaborcze, wojenne plany imperialistów amerykańskich, jednocześnie z żelazną logiką wskazuje, że ich zaborczość, ich zbrodnicze metody działania wypływają nie z ich siły lecz ze słabości systemu kapitalistycznego.

„Dulles uważa — powiedział niedawno tow. Wyszyński — że ich czołg nie oprze się naszemu czołgowi, ich działo naszemu, a ich żołnierz nie oprze się naszemu żołnierzowi, albowiem nie ma on pewności, czy ich żołnierz nie przestanie być ich żołnierzem i nie stanie się naszym żołnierzem".

Byli już tacy, którzy próbowali swoje tanki, swoje działa i swoich żołnierzy posłać przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wiemy kto im do tego dopomógł, kto ich poszczuł i wiemy jaki był ich koniec. I ani przez chwilę nie wątpimy, że koniec imperialistów amerykańskich, gdyby próbowali rozpętać III wojnę — byłby taki sam. Ale my nie chcemy wojny. Kochamy nasz kraj ojczysty, naszą ziemię nasiąkłą bohaterską krwią naszych wyzwolicieli żołnierzy radzieckich, nasiąkłą serdeczną krwią partyzantów Gwardii i Armii Ludowej, żołnierzy I i II armii Wojska Polskiego. Kochamy każdy nowozbudowany dom na MDM, każdą nową fabrykę, każdą nową szkołę, budowaną ofiarnym wysiłkiem ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej i nie chcemy, aby ich trud znowu został zmieniony w gruzy i pogorzeliska.

Od Łaby po Morze Żółte — potężna rodzina narodów, budujących nowe życie

My wiemy, że zabezpieczyć nasze pokojowe budownictwo, naszą wolność i niepodległość możemy tylko ramię przy ramieniu z narodami Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ramię przy ramieniu z wszystkimi ludźmi dobrej woli, walcząc o pokój, pokrzyżowanie morderczych planów imperialistów amerykańskich. Każdy dzień budowy i walki o pokój pomnaża nasze siły. Jest nas z każdym dniem więcej. Od Łaby po Morze Żółte, na przestrzeni 30 milionów km kw. rozciąga się potężna, wielka rodzina narodów budujących nowe, jaśniejsze życie, narodów splecionych wspólnymi ideałami marksizmu-leninizmu, wspólnymi ideałami walki o socjalizm i pokój.

Ta wspólnota ideałów czyni naszą więź nierozerwalną. Walczą o pokój masy pracujące Europy zachodniej, masy pracujące Anglii i Stanów Zjednoczonych. Z bronią w ręku walczą o swą wolność bohaterskie narody Korei, Vietnamu, Burmy i Malajów. Każdy dzień pogłębia sprzeczności w obozie atlantyckich podżegaczy. Nas jest coraz więcej. Ich z każdym dniem mniej. Ale my wiemy, że zabezpieczać naszą niepodległość, to stale podnosić siłę gospodarczą i obronną naszej ojczyzny, aby — jak uczy nas tow. Stalin — spotkać agresora w pełnym uzbrojeniu.

Projekt Konstytucji — wyrazem naszych osiągnięć i zdobyczy

Walka nasza, Towarzysze, trwa z niesłabnącą siłą.

W walce tej partia nasza przezwyciężając trudności, ma ogromne osiągnięcia w swym bilansie. Wyrazem bilansującym te osiągnięcia i zdobycze jest projekt Konstytucji, ogłoszony 27 stycznia 1952 r.

„Nowa Konstytucja — mówi tow. Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952 r. — ma być ujętą w formę powszechnego prawa wielką kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły, niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości. W suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleńczych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza, — walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem.

PZPR — kontynuatorką Polskiej Partii Robotniczej

Obok ogromnych osiągnięć i zdobyczy, stoją przed nami jeszcze olbrzymie zadania i poważne trudności, których przezwyciężenie wymagać będzie dużego wysiłku mózgów i rąk ludzkich, dużego hartu, siły woli i ofiarności. Wielkie, ale i trudne zadanie walki o realizację Planu 6-letniego wymaga wytężonej pracy polskich mas pracujących, całego narodu polskiego. Odpowiedzialność za słuszne kierownictwo w tej wielkiej bitwie o Plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu wzięła na swe barki Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Tow. Stalin wskazał, że „Partia Komunistyczna jest niezwyciężona, jeśli wie dokąd zmierza i nie obawia się trudności", jeśli umie skutecznie zwalczać braki i trudności w swej pracy.

Świadomość celów, żelazna wola, hart i śmiałość w przezwyciężaniu trudności prowadzą do zwycięstwa.

W latach okupacji hitlerowskiej PPR na barykadach miast, w lasach i wsiach polskich walczyła o niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludu i zwyciężyła.

Dziś partia nasza — PZPR — kontynuatorka walk „Proletariatu", SDKPiL, KPP, kontynuatorka Polskiej Partii Robotniczej — stoi niezłomna na rusztowaniach naszej wielkiej pokojowej, socjalistycznej budowy.

Wiemy, że silni przyjaźnią potężnego Związku Radzieckiego, pomocą i nauką WKP(b) i w tej walce o zbudowanie socjalizmu, o pokój — zwyciężymy.

Niech żyje nasza bojowa, rewolucyjna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje przewodniczący PZPR drogi nasz Tow. Bierut!

Niech żyje przodująca partia ruchu rewolucyjnego WKP(b)!

Niech żyje nasz ukochany wódz i nauczyciel, Chorąży Pokoju, przyjaciel narodu polskiego Tow. Stalin!

„O takiej Konstytucji marzyli nasi ojcowie"

(Dokończenie ze str. 1)

W mieszkaniu ob. ob. Zapałowskich przy ul. Proletariackiej 3 jest ciepło i przytulnie. Ob. Zapałowska krząta się w kuchni. Jej mąż z zainteresowaniem przegląda gazetę. Nic dziwnego, jest w niej przecież projekt nowej Konstytucji, Konstytucji Polski Ludowej.

— Czekałem niecierpliwie na opublikowanie nowej Konstytucji. Czekałem, bo pamiętam jeszcze dawną, tę z 1935 roku. Ona zabezpieczała interesy posiadaczy: fabrykantów i kapitalistów. Słowa o równości i wolności obywateli były i pozostały pustymi słowami, które w rzeczywistości nie były nigdy realizowane.

Ob. Leon Zapałowski jest robotnikiem Łódzkich Zakładów Mięsnych. Pracuje tam od wielu lat. Pracował już przed wojną i porównuje tamte smutne dni z obecnym życiem. Wie, że dzięki nowemu ustrojowi jego 17-letnia córka Basia może uczęszczać do gimnazjum, że będzie się także kształcić 9-letnia Lonia. Wie, że nowa Konstytucja zabezpieczy prawa, zapewni szczęśliwą przyszłość jemu, jego rodzinie i wszystkim obywatelom jego kraju.

— To będzie nasza, naprawdę nasza Konstytucja — mówi na zakończenie.

Żywo dyskutowali w ub. niedzielę na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej korespondenci „Dziennika Łódzkiego" w czasie powiatowej narady korespondentów w Zduńskiej Woli. Większość z nich już rano zapoznała się z tekstem projektu.

„Przed wojną, jeśli w nielicznych wypadkach synowi chłopa udało się z trudem dostać do liceum i ukończyć je — mówi korespondent z Krokocic, nauczyciel Włodzimierz Matykiewicz — to na otrzymanie pracy musiał czekać całe lata. A dziś w projekcie Konstytucji państwo nie tylko zapewnia prawo do nauki, ale realizuje je poprzez rozbudowę szkół, burs, internatów, system stypendiów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na nowe kadry czeka nasz przemysł, a Konstytucja zapewnia również wszystkim prawo do pracy. O takiej Konstytucji marzyli nasi ojcowie — robotnicy i chłopi".

— Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział mgr. A. Nonas na plenum ŁKKF — stanowić będzie dla naszego narodu dokument pełnej wolności i wyzwolenia człowieka od wszelkiego wyzysku. Sportowcy Polski Ludowej jako świadoma i twórcza część społeczeństwa budującego nowe, silne i sprawiedliwe państwo, radują się z faktu, iż w artykułach 59 i 72 projektu Konstytucji sprawy wychowania fizycznego znalazły potwierdzenie dotychczasowej troski i zapowiedź dalszej stałej opieki państwa nad zdrowiem i sprawnością fizyczną obywateli.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **Dodatkowy rozdział bonów** mięsno-tłuszczowych na luty dla pracowników nowozaangażowanych i osób spóźnionych odbędzie się w dniu 1 lutego w DRN przy Al. Kościuszki 1, Cieslelskiej 7 i Pabianickiej 210. Termin ten jest ostateczny i po nim bony wydawane już nie będą.

* **Dziś, 29 bm. o godz. 17** w świetlicy (Deszczowa 26) — I sesja DRN Łódź-Południe.

* Dziś i jutro w sali MDK przy ul. Moniuszki 4a rozpoczną się zebrania komendantów hufców fabrycznych szkół zawodowych PO „Służba Polsce".

* **Jutro (30 bm.) o godz. 10** w sali konferencyjnej (Ogrodowa 15) odbędzie się sesja Wojewódzkiej RN.

W jednym grube w innym cienkie

Dlaczego w niektórych sklepach można na talony otrzymać pończochy grube i cienkie, a w niektórych tylko grube? — zapytuje w nadesłanym liście ob. L. Z.

Chyba tylko dlatego, że MHD mechanicznie rozdzieliło pończochy na sklepy i tak np. w sklepie przy ul. Traugutta 2 są do nabycia jedynie pończochy grube, a w innych natomiast są i grube i cienkie.

Jak nas informuje dyrekcja MHD fakty takie w przyszłości nie będą miały miejsca.

Wycieczki i kursy dla członków PSS

PSS zaprzestała wypłacania swoim członkom dywidend; ale w zamian rozdała dzieciom swych członków około 60 tys. paczek ze słodyczami. Ostatnio zaś postanowiła zorganizować kursy gotowania, modelowania, kroju i szycia. Zapisać się na nie można w każdym sklepie PSS.

Ponadto PSS planuje zorganizowanie w lutym dwudniowej wycieczki do Zakopanego dla aktywnych komitetów członkowskich. Rozpoczęto już w tej sprawie „rokowania" z Orbisem. (a)

Popierajcie TPD

Włókniarze dyskutują

o sprawach swoich zakładów

na zebraniach poświęconych wyborom mężów zaufania

W ZPB im. PKWN odbywają się właśnie wybory męża zaufania grupy związkowej nr. 22, w oddziale przygotowawczym. Po sprawozdaniu dotychczasowego męża zaufania rozpoczyna się dyskusja.

— Mąż zaufania może dużo pomóc w produkcji — mówi jeden z robotników, ob. Górkiewicz. — Choćby u nas, na „przygotowawczym". Były źle założone wałki zwojowe, tak że haki były za długie. Przez to i praca robotnika cięższa i wałki łamią się. Przez 6 miesięcy tak było. Ale mąż zaufania tak długo mówił o tym naczelnemu inżynierowi zakładów, aż wreszcie w grudniu przeszłego roku zmieniono wałki.

Ktoś inny porusza sprawę nie zawsze słusznego przyznawania zapomóg bezzwrotnych. Przodownica pracy — Szwarc — omawia przebieg współzawodnictwa pracy w grupie 22 Ogółem: poważna dyskusja, wnikliwa, sięgająca do zagadnień produkcyjnych i bytowych, poddająca krytyce działalność ogniw związkowych.

* * *

Trwające od 5 dni we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego wybory mężów zaufania przebiegają pod znakiem aktywizacji ogniw Związku Zawodowego Włókniarzy, zbliżenia ich do produkcji, skutecznej ingerencji w sprawy bytowe robotników oraz ożywienia akcji kulturalno-oświatowej. W wielu zakładach pracy przebieg zebrań jest właściwy.

Oto np. na zebraniu grup 13 i 15 w ZPW im. Waryńskiego, frekwencja była stuprocentowa. Mąż zaufania grupy 33 w tychże zakładach — Miler — podczas zebrania złożył zobowiązanie, że przystępuje do współzawodnictwa o tytuł najlepszego tkacza zakładów.

W Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych zabierając głos w dyskusji, majster Kaczmarek stwierdził, że po trzy dni czeka na przykręcenie osnowy. Mówił on dalej, że sól przeznaczoną do produkcji, składa się po przywiezieniu do zakładów w wilgotnym miejscu, a potem dopiero przenosi gdzie indziej, co powoduje niszczenie surowca i zbędną manipulację. Kawy dla robotników nie zmienia się, tylko podgrzewa przez co czuć ją stęchlizną. Na tymże zebraniu poddano ostrej krytyce stanowisko robotnicy Eliasz, która od 7 miesięcy zalega z płaceniem składek. Eliasz, po pouczeniu jej o roli Związków Zawodowych, zobowiązała się płacić składki regularnie.

W grupie I w ZPB im. Marchlewskiego, tkacze skarżyli się na nieterminowe dostarczanie im wątku oraz na niedoprowadzenie planu do stanowiska roboczego.

Ogółem akcja wyborcza przebiega dobrze w ZPB im. Dubois, ZPW im. Reymonta, częściowo w ZPB im. Róży Luksemburg i ZPB im. Armii Ludowej.

Są jednak i zakłady, w których popełniono wiele błędów, jak np. w ZPB im. Stalina, gdzie przewodniczący rady oddziałowej w Nowej Tkalni, Szmyt, nie docenił wagi zebrań wyborczych i nie przygotował do akcji mężów zaufania. Mało pomaga radom oddziałowym rada zakładowa w ZPB im. Marchlewskiego.

Do błędów powtarzających się w wielu zakładach należy niezawiadamianie członków grupy na 3 dni przed terminem o zebraniu wyborczym, co powoduje małą frekwencję oraz niewłaściwe przygotowanie sprawozdań mężów zaufania, przez co dyskusja jest sucha i jałowa.

Trzeba odbywającym się w dalszym ciągu zebraniom wyborczym nadać w większym niż dotąd stopniu charakter mobilizujący do wzmożenia wysiłków produkcyjnych oraz aktywności ogniw związkowych.

W. O.

Usunąć błędy

w zaopatrzeniu węglowym

- **„Własne" normy punktu nr 130**
- **Skrócone urzędowanie**

Druga tura zaopatrzenia ludności w węgiel rozpoczęła się 10 grudnia. Początkowo wydawano węgiel tylko na skierowania komitetów blokowych, aby opał otrzymali przede wszystkim najbardziej potrzebujący. Obecnie po zaopatrzeniu w opał 50 proc. ludności można go nabywać bezpośrednio w Rejonowych Punktach Opałowych. Jednak w wielu punktach daje się zauważyć pewne niedociągnięcia.

I tak w RPO MHD nr. 128 ul. Kopernika 30 i w punkcie PSS nr. 93 przy ul. Wólczańskiej 15 w dniu 24 bm. stwierdzono, że pracownicy samowolnie skrócili sobie pracę o 1 godzinę, nie dbając o to, że liczni klienci musieli odejść z niczym.

Zdarzają się też punkty, w których załatwienie jednego klienta przeciąga się w nieskończoność, bo nie posiadają one wyprowadzonych na bieżąco kartotek. Dzieje się to m. in. w RPO PSS nr. 57 przy ul. Łęczyckiej 20 i w punkcie nr 69 przy ul. Nawrot 19, choć otrzymały one instrukcje, by zrobić to do 20 bm.

Inne wykroczenie na swym koncie ma punkt MHD nr. 130 przy ul. Zamenhofa 2, który nie trzymał się instrukcji, ale wprowadził „własne" normy rozdziału węgla, zaś punkt PSS nr. 89 przy ul. Wschodniej 48 odmawiał rozważenia mniejszych ilości węgla, choć ma wagę dziesiętną i dlatego rozważenie nie sprawiało mu żadnych trudności. Listę dopełnia punkt PSS nr 97 przy ul. Zielonej 56, którego kierownik nie wyróżnia się grzecznością i... trzeźwością.

Powodem tych niedociągnięć RPO jest brak stałej kontroli nad nimi sekcji węglowych poszczególnych dyrekcji MHD czy PSS.

Sądzimy jednak, że dyrekcje mając na względzie dobro konsumentów jak najrychlej usuną te mankamenty. (a.).

Znowu zaskoczeni... śniegiem

Ostatecznie trudno powiedzieć, że śnieg w styczniu — to zjawisko nadprzyrodzone i nieprzewidziane. A jednak — oglądając wczoraj ulice naszego miasta i komunikację tramwajową — można by powziąć takie podejrzenie.

Bo wczorajszej nocy chmury nie poskąpiły nam śniegu. Zasypało ulice, place i szyny tramwajowe. Mimo największych wysiłków tramwaje nie mogły „wydołać" z kursowaniem. Ludzie pospóźniali się do pracy, w południe szereg wozów silnikowych odjechało do remiz z przepalonymi silnikami.

Kto zawinił?

Przede wszystkim nasi łódzcy dozorcy, do obowiązków których należy między innymi uprzątanie jezdni. Rano ulice po prostu nie były zupełnie uprzątnięte. MPK wysłało na miasto swoje 4 solarki — wagony, które jednocześnie oczyszczają szyny i rozsypują na nich sól. Niestety, jednak pracę ich można nazwać syzyfową, bo przejeżdżające ulicami samochody natychmiast zasypywały śniegiem szyny z powrotem.

Zawiniło i MPOM, które za późno przystąpiło do oczyszczania ulic, zatrudniając przy tym około 70 osób, co jest liczbą stanowczo za małą.

Ponieważ śnieg może padać dalej, a komunikacja musi być mimo to sprawna, trzeba aby łódzcy dozorcy przypomnieli sobie o swych obowiązkach i zajęli się energiczniej oczyszczaniem swoich odcinków jezdni, a MPOM w miarę możności zwiększyło ilość osób zatrudnionych przy tych pracach. (w.).

Brak preparatu?

Sporządzić lekarstwo w aptece

Jeden z naszych Czytelników w nadesłanym liście opisał nam trudności na jakie napotkał przy nabyciu Neospasminy. Okazuje się, że istotnie może się zdarzyć, że preparatu tego chwilowo brak w aptekach. Tym nie mniej każda apteka może go zastąpić lekiem spreparowanym na miejscu (Inf. r. valerianae + Tinct. crataegi).

Wydaje nam się, że personel aptek winien informować o tym klientów i sporządzać leki, których chwilowo brak w stanie gotowym, a tym samym zaoszczędzić ludziom straty czasu na poszukiwania. Lekarze przecież nie zawsze są poinformowani o braku danego preparatu a powtórne przepisywanie w takich wypadkach recepty nie jest — naszym zdaniem — konieczne.

Autobus bez... konduktora

Na nocnej kontroli drogowej

Ciemno, zimno i na dodatek pada śnieg. Stoimy na skraju szosy. Zza wzniesienia naprzeciw wybłyskują nagle dwa silne reflektory samochodowe i dwa niebieskie światełka obrysowe — autobus PKS. Za chwilę na środku szosy „mruga" już czerwonym oczkiem „lizak" kontrolera drogowego. Stop!

Zwykła zdawałoby się rzecz — autobus. A jednak... Na twarzach zdumienie. Autobus bowiem jedzie... bez konduktora. I co się okazuje? Autobus ten wysłany był do Piotrkowa na zamianę uszkodzonego. Ponieważ jednak jechał bez konduktora, nie mógł nikogo zabrać, ani z Łodzi ani z przystanków po drodze.

A w tym samym prawie czasie na dworcu autobusowym w Łodzi rozgrywała się istna walka między osobami usiłującymi się dostać na ostatni autobus odchodzący do Piotrkowa o godz. 19,10. Autobus ten kontrola zatrzymała na szosie. Był on znacznie przeciążony, mimo, że i tak nie wszyscy zabrali się z Łodzi.

Tymczasem wóz, który pojechał na zamianę do Piotrkowa, wracał z 9 osobami znów bez konduktorki, ponieważ.... szofer nie mógł jej znaleźć w Piotrkowie.

Możemy jednak poinformować czytelników, że tego rodzaju wypadki nie powtórzą się już więcej. Szef ekspozytury PKS po przeprowadzeniu dochodzenia udzielił nagany niesumiennej konduktorce i nakazał dyspozytorowi, by w razie podobnego wypadku zaopatrywał szofera w bilety i porozumiewał się z dworcem autobusowym dla zabrania ewentualnych pasażerów z Łodzi.

Zatrzymano także samochód Zakładów Zbytu Energii Elektrycznej którym wracali w stanie nietrzeźwym trzej kontrolerzy przedsiębiorstwa: Zenon Wypych, Mieczysław Reszkowski i Zenon Adamski.

Ogólny zaś wynik kontroli? Stwierdzono w przeważającej większości dobre utrzymanie wozów, a co najważniejsze dobre wyszkolenie kierowców i przestrzeganie przez nich przepisów drogowych.

Na poprawę sytuacji na naszych ulicach i drogach wskazuje również statystyka Wydz. Komunikacji Prez. RN m. Łodzi. Otóż np. w grudniu ub. roku w porównaniu z wrześniem tegoż roku zmniejszyła się o blisko połowę liczba doniesień karnych za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

Skrypty, skrypty, skrypty...

Sesja... Słowo to powtarzane jest na U.Ł. niezliczoną ilość razy we wszystkich przypadkach. Coraz lepiej uświadamiają sobie studenci, jak wiele zależy od należytego przygotowania do egzaminów. „Przodownik" — gazetka ścienna Koła ZMP III r. humanistyki pisze: „Zbliża się sesja zimowa na III i ostatnim roku naszych studiów. Już w b. r. włączymy się do produkcji jako pierwsza kadra studentów wychodząca ze studiów opartych na nowych socjalistycznych zasadach."

Studentom wydatnie pomagają asystenci ZMP-owcy — Czyżowska z matematyki i Goldberg z historii. Asystenci katedry marksizmu Torzewski i Kolczyński przeprowadzają repetytoria w V Domu Akademickim.

Poważną rolę w mobilizowaniu studentów do sesji odgrywają organizacje ZMP i Zrzeszenie Studentów Polskich. ZSP powiela notatki, bo ze skryptami „krucho" Np. na II r. chemii na 50 osób są zaledwie... 2 podręczniki „Analizy jakościowej". Brak również „Chemii Fizycznej".

Brak skryptów daje się również odczuć na POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ. Wymienić tu można np. „Części maszyn" prof. Korewy, który to skrypt miał się ukazać przed... 2 laty.

Przygotowaniami do sesji na P.Ł. kieruje wyłoniony z inicjatywy organizacji partyjnej 4-osobowy kolektyw. Specjalną opieką otoczony jest w okresie przedegzaminacyjnym rok I-y. Studenci lat wyższych — przodownicy nauki — na zebraniach zapoznają swoich młodszych kolegów z techniką przygotowania egzaminów. Za poziom przygotowania w poszczególnych grupach odpowiedzialny jest aktyw partyjny i ZMP-owski. Formy pracy przodujących grup i wyróżniających się studentów popularyzowane są w gazetkach ściennych.

Nowe gatunki wina

Od 19 stycznia wytwórnia win „Syrena" przystąpiła do produkcji nowego gatunku wina. Jest nim „Vermuth", bardzo przyjemne w smaku wino ziołowo-lecznicze. W lutym „Syrena" rozpocznie produkcję wina białego, półwytrawnego, tak poszukiwanego przez znawców. „Vermuth" ukaże się w najbliższym czasie na rynku i będzie kosztował 11 zł. 50 gr.

W „Syrenie" dokonywane są obecnie poważne inwestycje, które umożliwią podniesienie produkcji win o 50 proc., oraz polepszenie ich jakości. Będzie to możliwe dzięki budowie 8 nowych specjalnie urządzonych komór dla moszczu, oraz rozbudowie szeregu innych budynków gospodarczych.

Nie będzie kłopotu...

Brak publicznych szaletów dawał się od dawna odczuć w Łodzi. W bieżącym roku wybudowane zostaną cztery szalety. Powstaną one na Pl. Barlickiego, w parku Reymonta i Staszica oraz przy ul. Zielonej 4 (obok kina „Młoda Gwardia"). Wszystkie te szalety będą wykończone w br.

Również przy budującej się obecnie przy ul. Północnej pętli tramwajów podmiejskich kończy się budowę szaletu. (si)

REFLEKTOREM po ŁODZI

TO NIE BAGATELA

Jeżeli spotkacie na ul. Kilińskiego w pobliżu Narutowicza, lub na Narutowicza, w pobliżu Kilińskiego przechodnia zasłaniającego wstydliwie guza na czole — nie dziwcie się. Raczej wyraźcie mu współczucie. Bo ten guz z pewnością pochodzi od upadku w nieoświetlonym podcieniu znajdującym się u zbiegu wspomnianych ulic.

Możecie temu przechodniowi złożyć gratulacje. Że nie złamał nogi lub ręki.

A JEDNAK — MUSI BYĆ GORĄCO

W ub. niedzielę zamieściliśmy „List z kolcami" pt. „Uff, jak gorąco". Pisaliśmy w nim, że w domu przy ul. Przejazd 40 panuje w nocy taki upał, że biedni mieszkańcy omal nie duszą się.

Tymczasem, jak się okazuje, dom jest ogrzewany przez Elektrownię Łódzką, która w czasie szczytowego natężenia prądu nie może domu ogrzewać dostatecznie. W ciągu dnia jest więc w mieszkaniach chłodno. Aby zrobić pewien „zapas ciepła" Elektrownia ogrzewa dom w nocy. Ewentualnie Elektrownia jest skłonna przychylić się do życzenia mieszkańców domu i nie grzać w nocy. Ale wtedy w dzień będzie zimno.

DWADZIEŚCIA CZTERY

Jak wiadomo chochlik drukarski bywa złośliwy. Wypłatał i nam figla. W sobotę pisaliśmy o pewnym kierowcy taksówki, który bardzo miło ustosunkował się do pewnego psa. Taksówka miała numer 24 (dwadzieścia cztery) a nie jak chciał chochlik — 42 (czterdzieści dwa). Prostujemy więc, choć nie wątpimy, że kierowca taksówki nr 42 postąpiłby tak samo.

WTOREK
29
STYCZEŃ
Franciszka
JUTRO
Martyny

WAŻNE TELEFONY

Kom. Miejska MO	253-60
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

A. S. nr 4 (Przejazd 19), A. S. nr 7 (Wólczańska 37), A. S. nr 44 (Piotrkowska 225), A. S. nr 18 (Zgierska 146), A. S. nr 22 (Nowotki 12), A. S. nr 31 (Wojska Polskiego 56), A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje całą dobę Szpital im dr. Heleny Wolf, ul. Łagiewnicka 34

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 18.30 „Horsztyński"

TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19.30 „Sługa dwóch panów" bilety wyprzed.

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Grzesznicy bez winy"

TEATR MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19,15 „Orfeusz w piekle"

TEATR MAŁY (Traugutta 1) g. 19,30 „Dwa tygodnie w raju".

TEATR „PINOKIO" (Kopernika 16) godz. 17. „Pieśń Sarmiko"

TEATR „ARLEKIN" Piotrkowska 152) g. 17 „Depesza choinkowa"

WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY „GNOM" (Południowa 11) g. 15 przedst. zamkn.

TEATR LALKI „SEZAM" Piotrkowska 116) g. 18 „O straszliwym smoku..."

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Wielki Obywatel" II ser. g. 18, 20, dozw. od lat 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Jednodniowi milionerzy" g. 16, 18, 20. — dozw. od lat 14

GDYNIA (Przejazd 2) „Program Naukowo-Oświatowy" nr 5-52, PKF nr 5-52, „Lazurowy brzeg", „Dzieło Wita Stwosza" g. 16, 17, 18, 19, 20, 21

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „W piaskach środkowej Azji", dod. „Łyżwiarze" g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Srebrne kolczyki" g. 18, 20, dozw. od lat 14

POLONIA (Piotrkowska 67 „Alarm" g. 16.15, 18.30 20.40, dozw. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Donieccy górnicy, g. 18, 20, dozw. od lat 12

REKORD (Rzgowska 4) „Cztery serca", dod. „Podmoskiewskie place" g. 18, 20, dozw. od lat 12

ROBOTNIK (dla młodz. Kilińskiego 176) „Aleksander Matrosow" godz. 17, 19, dozw. od lat 12

ROMA (Rzgowska 32) „Zwycięskie skrzydła", dod. „W Berlinie złączyły się dłonie" g. 16, 20 dozw. od lat 12

SOJUSZ (Nowe Złotno) nieczynne

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Skandal w Clochemerle", dod. „Czy wiecie, że..." nr 2-52, g. 18 20, dla młodz. niedozw.

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Śpiew jest pięknem życia", dod. „Ochrona osobista dróg oddechowych", g. 18, 20, dozw. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kwitnąca Ukraina", dod. „Pieśń pracy", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7

WISŁA (Przejazd 1) „Radosne spotkanie", dod. „Kierunek — Nowa Huta" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Radziecka Łotwa" g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 28) „W dni pokoju", dod. „W kraju Socjalizmu" nr 6-51, g. 18, 20, dozw. od lat 12

RADIO

WTOREK, 29 STYCZNIA

Wiadomości — godz. 12.04, 17.00, 21.00 23.50

11.45 „Głos mają kobiety". 13.30 Aud. szkolna dla klasy I i II. 13.55 Aud. szkolna dla klasy III. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczec. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa". 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Koncert Krakowskiego Chóru VR. 21.50 Audycja literacka. 22.05 Muzyka. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka kameralna.

Audycje rozgłośni łódzkiej

8.00 Wiadomości dla wsi. 8.05 Reportaż aktualny. 8.15 Program na dziś. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Popularna muzyka poważna. 17.15 Koncert rozr. w wyk. Ork. ŁRPR pod. H. Debicha. 17.35 „O Zakładach Przem. Bawełn. im. Armii Ludowej". 18.50 Tygodnik dźwiękowy 19.25 Program na jutro.

Mniejsze remonty zrobią sami!

3 nowe szkoły i 5 przedszkoli

otrzyma młodzież łódzka w b. roku

Łódź posiada około 300 szkół różnego typu. Jest to ilość duża. Niestety jednak nie pokrywa się ona z ilością budynków szkolnych. Dlatego niektóre budynki służyć muszą dwom, a czasem nawet trzem szkołom. Tak np. w budynku przy ulicy Zielonej 15a mieści się Liceum Planowania i Statystyki, a jednocześnie Liceum Fototechniczne. Wobec ciasnoty lokalu uczniowie Liceum Fototechnicznego korzystają z pracowni Technikum Włókienniczo-Przemysłowego przy ul. Żeromskiego 115, gdzie muszą chodzić na ćwiczenia.

Ten stan rzeczy nie będzie jednak trwał długo.

Z roku na rok powstają w Łodzi nowe budynki szkolne, piękne i nowoczesne, zapewniające młodzieży naukę w doskonałych warunkach.

Z budżetu przeznaczonego na inwestycje wykończona zostanie w rb. szkoła przy ulicy Wólczańskiej 198-202 i przy ul. Perla 11 oraz ukończona gruntowna przebudowa budynku szkolnego przy ul. Królewskiej. Nowe te szkoły, na 30 klas każda, oddane zostaną do użytku na 1 września br.

Również jeszcze w tym roku najmłodsi łodzianie otrzymają 5 nowych przedszkoli. Dwa z nich: przy ul. Ziołowej i Niciarnianej rozpoczęto budować w ub. roku. Trzy nowe staną przy ul. Zarzewskiej 26, Al. Róż i ul. Ruchliwej w Rudzie Pabianickiej.

Również na dużą skalę przewidziano na ten rok akcję remontową. Obejmie się nią 268 obiektów, w tym 108 szkół podstawowych. W tej chwili budynki szkolne przeglądane są przez specjalne komisje, w skład których wchodzą przedstawiciele MPRB, Wydz. Oświaty, władz szkolnych oraz komitetów rodzicielskich. Komisje te ustalają jakie prace remontowe należy przeprowadzić w poszczególnych szkołach.

I — jeśli już mowa o remontach szkół — należy poruszyć sprawę drobnych napraw, czy konserwacji. Zastanowiła się nad nimi młodzież niektórych szkół łódzkich i postanowiła, że przeprowadzi je sama, systemem gospodarczym. Będzie z tego podwójna korzyść. Bo przede wszystkim pozwoli to na zaoszczędzenie pewnych sum, które będzie można zużytkować na wyremontowanie szkół nie objętych planem, a poza tym młodzież nauczy się szanować pracę. Odświeżony własnymi rękami budynek na pewno nie zniszczy i nie zabrudzi się szybko.

Młodzież szkół: III TPD, VI TPD, szkoły podstawowej nr 132. I oraz VIII Gimnazjum i Liceum, która wystąpiła z tą piękną inicjatywą wzywa inne szkoły do podjęcia takich samych zobowiązań. (w.).

GŁOSY i odgłosy

Suwaki są ale... w komisach

Zapotrzebowanie na suwaki logarytmiczne zaspokajamy częściowo z importu. Czechosłowacja, NRD, a przede wszystkim Związek Radziecki stałymi dostawami umożliwiają nam zaopatrzenie fachowców i studentów w ten niezbędny przyrząd.

Suwaki są rozprowadzane przez instytucje dla pracowników oraz przez ZSP dla studentów. Zachodzi pytanie: skąd nowe suwaki biorą się w uspołecznionych sklepach komisowych i to po cenach nieraz czterokrotnie wyższych?

W sklepie przy ul. Narutowicza 11 widziałem nowy suwak wyceniony na 250 zł. Nasuwa mi się przypuszczenie, że nie zawsze dostają się one we właściwe ręce. Ktoś uprawia na tym artykule za pośrednictwem sklepów komisowych „pasek". Dlaczego sklepy wiedząc, że suwak kosztuje 75 zł. biorą go do sprzedaży za 250 zł.?

Czy taksatorzy nie orientują się w cenach?

R. Balub.

Podobnie przedstawia się sprawa z materiałami. Nowe materiały w pokupne wzory szybko znikają z półek sklepów uspołecznionych i niekiedy są one do nabycia w sklepach komisowych po cenach wyższych. Wydaje nam się, że tego rodzaju „pasek" należy zlikwidować.

(Red.).

Odpowiedzi REDAKCJI

Mieszkańcy ul. Bednarskiej i Sanockiej. — Teren znajdujący się na przedłużeniu ul. Sanockiej przeznaczony jest na budowę przedszkola. Natomiast na placu leżącym pomiędzy blokami ZUS zostanie urządzony zieleniec.

Roman D. Uwagi Pana przekazaliśmy zainteresowanym instytucjom.

Anatol też się wpisał do książki zażaleń

Anatol ma 20 lat, jest dobrym piłkarzem, ma długie nogi, doskonały wykop, wrodzoną nieśmiałość oraz... wielkie uczucie do panny Heni, o którą rywalizują z nim znacznie szczęśliwiej aniżeli na boisku jego koledzy z RPSK — Heniek i Kazik.

Nic też dziwnego, że gdy nadeszły imieniny Heni — nasz przyjaciel zaproszony na podwieczorek — myślał przez trzy dni i noce, jak wyrazić swe uczucia. Z wrodzoną przeważnie wszystkim osobnikom rodzaju męskiego wnikliwością — doszedł do jasnego wniosku, że najpiękniejszą wymowę mieć będą naturalnie kwiaty.

Na godzinę przed terminem zaproszenia Anatol znalazł się przed kwiaciarnią MHD.

Biorąc pod uwagę datę — tylko kilka dni do pierwszego — oraz objętość portfelu, Anatol próbował sobie stworzyć wizję prezentu. Nadaremnie. Na wystawie — na pięknych koszach, koszyczkach i asparagusach nie widniała żadna cena.

— Widocznie mają specjalne prawa — pomyślał (zresztą niesłusznie) i wkroczył niezbyt pewnym krokiem do sklepu.

— Kilka ciętych kwiatów proszę — zadysponował. — Może czerwone goździki?

— Nie ma — brzmiała odpowiedź ekspedientki.

— No, to może róże? — spytał mniej pewnie macając się po kieszeni.

— Ale skądże, nie ma!

— Były cięte alpejskie fiołki, ale już nie ma. Wszystkie sprzedane. Mogę dać tylko w doniczkach.

Anatol zmartwił się i poszedł dalej. Lecz cóż? Obszedł wiele kwiaciarni MHD i wszędzie mu proponowano alpejskie fiołki... w doniczkach.

Nie było innego wyjścia. Zrezygnowany Anatol kupił dwanaście doniczek fiołków, na ulicy obciął rozkwitłe kwiaty i zrobił bukiet.

— Wybrnąłem — pomyślał, ocierając pot z czoła i podając przypadkowemu posłańcowi adres ukochanej...

Henia otworzyła drzwi. Odebrała paczkę od posłańca, odwinęła z papieru i rzuciła w stronę pokoju:

— Od Anatola. No, naturalnie znów... fiołki alpejskie — powiedziała z zawodem.

*

W historyjce tej jest morał, który zawiera się w dwóch pytaniach:

Dlaczego kwiaciarnie MHD w Łodzi nie przestrzegają ogólnego przepisu wystawienia cen na wystawach?

oraz drugie ważniejsze

dlaczego MHD w Łodzi nie potrafi tak zorganizować swego zaopatrzenia, aby podobnie jak w Warszawie, Poznaniu czy Katowicach — dostarczać swym klientom nie tylko fiołki alpejskie (skąd inąd piękne kwiatki), ewentualnie cięte kalie (podobno najwłaściwsze na pewne okazje jak np. ślub czy pogrzeb), ale również i goździki, róże i inne cięte kwiaty, o których braku często piszą w książkach zażaleń klienci.

Faktem jest, że po ostatniej wizycie — do głosów tych dołączył się również Anatol, którego podpis z lekka zamazany łzami widnieje w jednej z książek życzeń łódzkiej kwiaciarni MHD.

Poszukiwani pracownicy

Instruktorów zielarskich z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym, przyjmą do pracy natychmiast Łódzkie Zakłady Surowców Zielarskich w Łodzi, ul. Jerzego 10-12. Zgłoszenia osobiste przyjmuje inspektor personalny. 169-K

Elektryków, ślusarzy, stolarzy, kotoniarzy, stopkarzy, magazyniera, uczniów(ce), pracowników gospodarczych i sprzątaczki, zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163-165. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 327-K

Kierownika przędzalni, samodzielnego majstra na samoprząśnice wózkowe, 2-ch śrubowników na przędzalnię odpadkową, 1-go hydraulika, tkaczy kortowych i przędzalników zatrudni od zaraz Fabryka Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena w Łodzi, ul. Kilińskiego 102. 229-K

Inżynierów-mechaników i techników kalkulatorów na opracowanie technologiczne produkcji (narzędzia, sprawdziany przyrządy), inżyniera chemika na analizy jakościowe i ilościowe metali i stopów oraz badania olei i paliwa, starszych konstruktorów i konstruktorów na przyrządy, tokarzy i szlifierzy narzędziowych, palaczy na kocioł wysokoprężny, zatrudni natychmiast Techniczna Obsługa Rolnictwa Centralne Biuro Techniczne, Łódź, ul. Nowotki 73. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 325-K

Technika-mechanika obeznanego z kalkulacją warsztatową względnie pragnącego się poświęcić tej dziedzinie — oraz ślusarzy, tokarzy, kowali, blacharzy, dekarzy — absolwentów Szkół Rzemieślniczych, Metalowych, pragnących pracować w biurze technicznym, zatrudnią natychmiast Zakł. Przem. Baweł. im St. Dubois w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82-84. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 207-K

Technika drogowego ewentualnie wykwalifikowanego nadzorcę dróg i mostów, starszego magazyniera i referenta współzawodnictwa zatrudni Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Pabianicach, ul. Partyzancka nr. 31. 338-K

Tkaczy na krosna angielskie żakardowe jedwabne, przewlekaczy, snowaczy oraz kaneciarkę zatrudnią natychmiast Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, Łódź, Południowa 67. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego, Łódź, ul. Wierzbowa 18. 331-K

Skręcaczki zatrudni Spółdzielnia „Ogniwo", ul. Gdańska 133. 1355-G

Techników (mechaników-elektryków) zatrudnią zatychmiast Zakłady Wytwórcze Wyrobów Bakelitowych A-13 Łódź, ul. Sienkiewicza 161-3. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 345-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce, przyjmuje 3—7 Piotrkowska 35.

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe, Piotrkowska 114. (1323)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, 10—11 16—18. (1326-g

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma

Dr SIEŃKO specjalista skórno-weneryczne 4—6, Kilińskiego 132. (1020-G)

Dr BALICKA specjalista skórne, weneryczne 5—7, Sienkiewicza 52, tel. 132-75

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, telefon 206-99 (414 g)

Dr BIBERGAL skórne, weneryczne 4—6, Piotrkowska 134, tel. 269-96.

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerii, Piotrkowska 33, przyjmuje 4—6 (57g)

Dr HEYKO-Porębski specjalista skórno-weneryczne 17—19, Brzeźna 6. (1 g)

Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne, 6—8, Andrzeja Struga 28.

Dr BARAN — wewnętrzne tel 105-47 Piotrkowska 103 m 17 (258 g)

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6, Narutowicza nr 2. (108 g)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9,30, 3—5 Piotrkowska nr 106. (745-G)

Dr LASZEWSKI — choroby skórne, weneryczne Więckowskiego 28, 7.30—9, 17—19.30 (385 g)

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUPIMY natychmiast prasę introligatorską do tłoczenia, większych rozmiarów Zieliński, Kruszwica. Poznańska 17.

KUPIĘ lekki wózek dwukołowy do samochodu osobowego lub motocykla. Tel. 206-96. (1120-G)

SPRZEDAM radio 6-lampowe z okiem magicznym Nawrot 81 m. 4. (848-G)

SPRZEDAM radio samochodowe 6 V Blaupunkt, kompresor ze zbiornikiem (nadaje się do większego parku samochodowego). Tel. 123-21. (1303-G)

KUPIĘ motor ropny „Kaelble" 150 HP może być niekompletny lub cały wóz. Wiadomość Kraków Murowana 4b tel. 500-83 — Glüch. (344-K)

WAGI! Wypożyczanie nie mowlęcych, naprawa — stemplowanie, kupno połamanych, Piotrkowska 9.

SPRZEDAM wózek inwalidzki ul. Nawrot 101 w godz. 16—20 Lewiński.

LOKALE

PRZEMYSŁOWIEC starszy samotny poszukuje pomieszczenia w centrum miasta. Tel. 179-44. (626-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody w Szczecinie na pokój z kuchnią względnie jeden pokój Łódź. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Łódź"

LOKAL mały handlowy w śródmieściu boczna Piotrkowskiej odstąpię. Telefon 209-54 godz. 14—16

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego od zaraz. Porozumieć się telefon 259-93 Cielewicz.

ZAGRANICA PRACY

PRACOWNICA domowa samodzielna potrzebna. — Narutowicza 37 m. 6

POTRZEBNA pomocnica domowa dochodząca lub na stałe. Referencje konieczne. Narutowicza 5—2 krawiec. (939-G)

BUFETOWA i pomoc kuchenna potrzebna. Limanowskiego 116 Bar, Sobczak. (651-g)

NAUKA I WYCHOW.

ZAPISY na kursy administracyjno-handlowe księgowości, sekretarek przyjmuje sekretariat kursów IPR, Andrzeja Struga 4.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej. Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (1139-G)

KURSY kroju szycia i modelowania IPR zapisy: godz. od 9—12 i od 16—18 Stalina 7, Piotrkowska 69, Świerczewskiego 17. Wólczańska 27 (prócz sobót)

KURSY kroju nowoczesnego i modelowania IPR zapisy Nawrot 32. (102u)

RÓŻNE

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu — Więckowskiego 6, m. 5, front I piętro. (253 g)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H. I 7006 Władysław Solarek Jaracza 37. (1197-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Uljasz Marianna, Jaracza 17 m. 23. (707-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, zwolnienie z pracy. Nazwisko Krystyna Nowak, Sokola 8.

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Aniela Miszczak, Waryńskiego 9. (828-G)

ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Eugenia Kozakiewicz. Al. 1 Maja nr 1. (806-G)

ZGUBIONO książkę podatkową nr 1 oraz kwity opłat za 1951 r. wyd. przez 6-ty Oddział Finansowy w Łodzi na nazwisko Franciszka Odynowska, Andrzeja Struga 16. (804-G)

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe i kartę meldunkową na nazwisko Jerzy Broczek, Łódź, Sokola 19. (830-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, 2 legit. służbowe, tramwajową na nazwisko Bocheński Franciszek, Bonifraterska 11.

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. tramwajową. Nazwisko Feliks Grzelązka, Limanowskiego 86. (788-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Karziewicz Alicja — Krystyna, Kilińskiego 63. (786-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Nejman Krystyna, zam. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 232. (785-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową M. VI 25170 — Wszeborowska Genowefa, Pieniny 11—5. (782-G)

ZGUBIONO 2 karty meldunkowe na nazwisko Teofila i Andrzej Paszak, Świętojańska 15. (781-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Leokadia Wojdała, Przednia 58, m. 2. (780-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Nazwisko Stanisław Juszkiewicz, Próchnika 49

ZGUBIONO legit. XVI Państw. Gimnazjum w Łodzi na nazwisko Krysty na Elsner. (968-G)

PRZYBŁĄKAŁ się wilk (maść szara). Wiadomość Łódź, ul. Wojska Polskiego 19 m. 6. (961-G)

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości, legit. służbową, Zw. Zaw. i tramwajową nazwisko Cabaj Waldemar Gdańska 6 m. 20.

ZGUBIONO legit. ZSP Władysława Friemana — Łódź, Więckowskiego 56.

ZGUBIONO legit. UŁ, legitymację Z. Studentów Polskich, kartę meldunkową, legit. tramwajową i inne. Nazwisko Krawczyk Leokadia Halina — Edwarda 17. (944-G)

ZGUBIONO legit. związkową i MPK oraz kartę meldunkową i bony tłuszczowe na nazwisko Anna Szutowicz, Piotrkowska 211, m. 7a.

ZGUBIONO książeczkę kontrolną (skóra na zeiówki) na nazwisko Antoni Jędrzejewski. (922-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. 209. Nawrocka Hanna, 22 Lipca 61 (935-G)

ZGUBIONO przepustkę fabryczną na nazwisko Kühn Helena, Gdańska 31a

SKRADZIONO kartę meldunkową H-XII 14972 na nazwisko Antonina Król, Zagajnikowa 27. (925-9)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Anna Owczarek Francisz ka 21. (926-G)

ZGUBIONO legit. szkolną Roman Baranowski, Stalina 62. (1296-G)

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Kargiel Agnieszka Armii Czerwonej 94—17 (851-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Janiak Sabina, Żwirki 4.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny, głowa, łapy żółte. Księżycowa 20. (855-G)

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk do odebrania Jaracza 15 m. 53. (860-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową. Nazwisko Goch Krystyna, Kościelna 3—19

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Leszek Połoński zam. Łódź, Piotrkowska 16. (1310-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Mieczysław Rogalski Obywatelska 54.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Zofia Józefowicz, Sienkiewicza 32—12. (838-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Wanda Mrozińska ul. Wolborska 6.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H-V-16561 na nazwisko Kosiorek Janina. (845-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Samiec Salomea Rokicińska 145 m. 14.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Janina Skorupska Żeromskiego 5 m. 1. (853-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Jasiński Antoni Wschodnia 27—42 (852-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Pigułа Czesław. Obr. Stalingradu 55—13. (847-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową 38695. Nazwisko Ludwik Retelski Targowa 44. (943-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 29434 wydaną przez PRN Skierniewice na nazwisko Konstanty Walczak, Łódź, Limanowskiego 19 m. 14. (951-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Marią Uziębło Przejazd 13

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 27815 na nazwisko Piotrowska Janina. (969-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 12917 na nazwisko Ryszard Sowiński Napiórkowskiego 196.

Nr Km. 233-51.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, I rewiru, Wł. Pokorowski, mający kancelarię w Łodzi, ul. 22 Lipca 18, na podstawie art. 685 i 688 K.P.C. podaje do wiadomości, że dn 3 marca 1952 r. o godzinie 12, w Sądzie Powiatowym w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 241, odbędzie się licytacja osady włościańskiej dłużnika Wacława Bubasa o powierzchni 5 ha ziemi z budynkami, położonej w Tuszynie-Niedas pow. łódzkiego, oszacowanej na sumę zł 22.000.—, cena wywołania wynosi 16.500 złotych. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię złotych 2.200.—

Dnia 26 stycznia 1952 r.

Komornik Wł. Pokorowski

Dnia 26 stycznia 1952 r., zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 64

S. † P.

APOLONIA PANKOWSKA

z BARTCZAKÓW

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 stycznia 1952 r., o godz. 16, z kaplicy cmentarnej na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż, synowie, synowa, wnuki i rodzina

Dnia 24. 1. 52 pozostawiono w tramwaju nr. 6 teczkę skórkową jasno-brązową z dokumentami, książkę podatkową nr 1 z 1951 wyd. przez 4 Oddz. Finansowy na nazwisko Zdzisław Kozieł Łódź, ul. Wschodnia 29 oraz dowody zakupu i sprzedaży. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. 1348-G

Sport

Przedolimpijski egzamin

POLSKA - WĘGRY 8:12

między linami ringu

Jadąc do Poznania na mecz pięściarski Polska — Węgry przez sześć bitych godzin rozmawialiśmy na temat boksu. Wracając z Poznania do Łodzi mówiliśmy również o boksie.

Jeżeli teraz porównamy pierwszą rozmowę z rozmową pomeczową, to obiektywnie musimy przyznać, że pierwsza posiadała znacznie więcej optymizmu, a w drugiej przebijała lekka nuta żalu, nie tylko do niektórych zawodników, ale i do naszych sędziów.

NA LINII POZNAŃ — ŁÓDŹ

W drodze powrotnej, w przedziale, w którym znalazłem się

KUKIER

siedziało dwóch zwolenników sportu z Ostrowia Wielkopolskiego. Przyjechali oni do Poznania na mecz, ale na meczu nie byli, bo zabrakło biletów wstępu, a „na wolnym rynku" po 100 zł nie zdecydowali się kupić.

W wagonie siedział również 12-letni uczeń szkoły podstawowej. On to najbardziej prosił, żeby opowiadać, jak tam było. Co chwila zasypywał więc pytaniami: czy rzeczywiście Kukier walczył tak dobrze? Dlaczego przegrał Antkiewicz? Czym kierowali się sędziowie; że ich werdykt skrzywdził Kudłacika? Jak wygląda Papp i czy Gościański ma jakieś szanse w turnieju olimpijskim w Helsinkach?

Zasypany lawiną pytań, musiałem chwilę zastanowić się, na które odpowiedzieć najpierw.

OPŁACAŁO SIĘ

Otóż warto było pojechać do Poznania przede wszystkim, żeby zobaczyć Kukiera. Ten młody bokser z Lublina miał dobry dzień. Jest to bokser walczący ambitnie. Posiada szybki refleks. Dysponuje silnym ciosem. Walczy od ważnie i skutecznie W pierwszej minucie Węgier Karpatti zaskoczył naszego reprezentanta, ale Kukier konsekwentnie dążąc do zwycięstwa, przeszedł do ofensywy. Sędziowie przyznali zwycięstwo Kukierowi jednogłośnie.

ANTKIEWICZ PRZEGRAŁ

Walczył źle. Nasz olimpijczyk przechodzi spadek formy. Bokser Gwardii już drugi raz musiał uznać wyższość Farkasa nad sobą. Pamiętam Antkiewicza walczącego na Olimpiadzie w Londynie. Był to zupełnie inny bokser. Dziś Antkiewicz stracił szybkość. Bije słabo i nie zawsze trafia celnie.

— A CO BYŁO Z KUDŁACIKIEM?

— Kudłacik zasłużył bezwzględnie na zwycięstwo. Budai był w defensywie. W drugim starciu Węgier znalazł się na deskach do 8. Odnosiliśmy wrażenie, że jeżeli wyprowadzony zostanie jeszcze jeden cios, to walka skończy się przedwcześnie. Budai szedł na wymianę ciosów. Kudłacik walczył ostrożnie, ale przez cały czas

BUDAI

punktował i pozostawił jak najlepsze wrażenie. Był on jednym z najlepszych naszych bokserów. Licznie zgromadzona publiczność była przekonana, że ogłoszą zwycięstwo Polaka. Niestety... Przyznano zwycięstwo Budaiowi. Warto zaznaczyć, że dosłownie na sekundę przed ogłoszeniem wyniku, gdy bokserzy po walce doszli do siebie, Budai podniósł rękę Kudłacika, będąc pewny, że on jest zwycięzcą. Dziwiła się więc nie tylko publiczność z ogłoszonego wyniku, ale i sam „zwycięzca".

— A Chychła? Jak walczył Chychła?

— Chychła po mistrzostwach Europy w Mediolanie stoczył tylko trzy walki Dwie miał z Krawczykiem, a teraz trzecią z Zachorskym. Wygrał co prawda walkę niedzielną, ale to nie był poziom olimpijski. Chychle daleko jest jeszcze do szczytowej formy. Razi u niego przede wszystkim brak wyczucia dystansu.

CI BIJĄ MOCNO

Słów kilka powiedzieć trzeba o naszych reprezentantach w wagach ciężkich, Grzelaku i Gościańskim. Wiemy dobrze, że w całej Europie wszyscy przeżywają kryzys w tych wagach i trudno jest wytypować, który z zawodników jest obecnie najlepszy. Nasi walczyli dobrze. Grzelak i Gościański mogą przy szczęśliwym losowaniu w Helsinkach sprawić niespodziankę. Gościański jest pięściarzem, który dysponuje „bombą". Jeśli trafi, zwycięstwo murowane!

PAPP

— Ale nic mi pan nie opowiedział o Pappie.

— Średniego wzrostu, krępy, silny zawodnik. Ma czarne włosy i tegoż koloru starannie podcięte wąsiki. Walczył z Musiałem. Wygrał dwie pierwsze rundy bezapelacyjnie. Natomiast w trzeciej dogłosu doszedł Musiał i w najgorszym wypadku jeżeli nie wygrał, to przynajmniej zremisował tę rundę. Okazało się, że Papp nie jest taki straszny, jak w oczach naszego karykaturzysty lecz trudno jest z nim walczyć. Mistrz olimpijski wyprowadza bły skawiczne ciosy. Zaczyna od prawej prostej, tak jakby gładził swego przeciwnika, a potem nieoczekiwanie puszcza lewą prostą i najczęściej zdarza się wtedy, że przeciwnik jego znajduje się na deskach. Musiał w walce z Pappem nie miał kompleksu niższości i dobrze rozegrał pojedynek taktyczny.

— Jakie są ogólne wrażenia po obejrzeniu naszej dziesiątki — spytał jeden z kibiców sportowych z Ostrowia Wielkopolskiego?

— Obóz przedolimpijski zorganizowany we Wrzeszczu dobrze zrobił naszym zawodnikom. Zwrócono przede wszystkim uwagę na kondycję. Wszyscy wytrzymują już trzecią rundę.

Ogólnie wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej: Karpatti przegrał z Kukierem.
W wadze koguciej: Erdei wygrał z Rozpierskim.
W wadze piórkowej: Hotwath pokonał Soczewińskiego.
W wadze lekkiej: Farkas wypunktował Antkiewicza.
W wadze lekko-półśredniej Budai zwyciężył Kudłacika.
W wadze półśredniej: Zachorsky przegrał z Chychłą.
W wadze lekko-średniej: Papp wypunktował Musiała.
W wadze średniej: Plachy wygrał z Nowarą.
W wadze półciężkiej: Fazekes przegrał z Grzelakiem.
W wadze ciężkiej: Kapocsi przegrał w drugiej rundzie przez KO z Gościańskim.

Punkty dla nas zdobyli: Kukier, Chychła, Grzelak i Gościański.

— A organizacja meczu?

— Słaba! Sprzedano więcej biletów, niż było miejsc w hali. Był tak niesamowity tłok, iż chwilami groziło, że publiczność „zaleje" ring i trzeba będzie przerwać mecz. Więcej — w tym tłoku najwyżej 60 procent publiczności mogło obserwować walki. Pozostali... tyle tylko, że byli w hali.

JAROSŁAW NIECIECKI

Niedzielny bój w lidze koszykowej

Kto myślał o rezerwach

Przypadek zrządził, że znaleźliśmy się wśród zwolenników koszykówki.

Z głośnika radiowego płynęły meldunki z poszczególnych stacji. Na małym skrawku papieru jeden z obecnych zapisywał wyniki ligi koszykowej:

AZS Warszawa — Ogniwo Kraków 51:36 (24:17).

Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź 50:53 (17:25).

Kolejarz Ostrów — CWKS 30:60 (16:33).

Spójnia Gdańsk — Spójnia Łódź 40:73 (18:41).

Gdy inni zabrali się do notowania pozostałych rezultatów spotkań sportowych, nasz przypadkowy sekretarz, patrząc na zapisany skrawek papieru, powiedział:

Liga koszykówki minęła w tym dniu bez niespodzianek

Czyżby? Niespodzianki były i to duże. Przecież ubiegła niedziela była dniem, w którym po raz pierwszy składali poważny egzamin młodzi koszykarze, gdyż w myśl ostatniego zarządzenia nie wszyscy kadrowicze brali udział w walce o punkty. I cóż się okazało?

Na wyczerpujące wnioski jest jeszcze zbyt wcześnie, jak również nie jest jeszcze odpowiednia chwila do dużego optymizmu na terenie Łodzi. Jednak można już sobie pozwolić na pewne uwagi. I tak: że krakowskie Ogniwo, w barwach którego występuje aż pięciu dojeżdżających na każdy mecz łodzian, nie wychowało sobie juniorów, że gdańska Spójnia, jak wskazuje wynik niedzielny, bazuje na starych asach, że wreszcie warszawski Kolejarz znajduje się w trakcie uzupełniania młodych kadr.

A w Łodzi? Tu koszykówka oparta jest na trwałych fundamentach. Zarówno Spójnia jak i Włókniarz posiadają liczne rezerwy. Można zaryzykować twierdzenie, że pod tym względem miasto nasze wysuwa się w Polsce na pierwszy plan. Nie mała w tym jest zasługa trenerów Kuleszy i Dowgirda. Rezultaty ich pracy są już widoczne: na czele tabeli w dalszym ciągu kroczy łódzka Spójnia, a Włókniarzowi po kilku pechowych spotkaniach udało się wreszcie, miejmy nadzieję na długo, pożegnać otoczenie wchodzące w skład grupy zagrożonej spadkiem. (w. l.)

TABELA

Spójnia Łódź	14	12	761:596
Gwardia Kr.	13	9	648:528
Ogniwo Kr.	12	7	533:543
AZS W-wa	13	7	533:601
CWKS	12	6	612:600
Stal Poznań	13	6	584:597
Włókniarz Ł.	13	5	619:618
Spójnia Gdańsk	11	4	470:498
Kolejarz Ostrów	10	4	435:464
Kolejarz W-wa	13	4	603:678
Kolejarz Pozn.	12	4	450:545

Plenum ŁKKF

Wczoraj w Łodzi odbyło się plenarne zebranie Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Zebranie zagaił przewodniczący Czarnobrodzki.

Dłuższy referat na temat działalności ŁKKF w 1951 r. wygłosił ob. Borowski.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele zrzeszeń, oraz działacze poszczególnych gałęzi sportowych.

Dyskusję podsumował Józef Dobrowolski.

Warszawa - Łódź 125:94

Na rewanżowym meczu pływackim Warszawa — Łódź powtórzyła się historia sprzed paru tygodni. Ze wszystkich konkurencji, rozegranych w ramach tego spotkania, łodzianie tylko dwa razy byli pierwsi na mecie. Przegrali więc mecz 94:125 punktów. W spotkaniu piłki wodnej Warszawa rozgromiła Łódź 16:1 (8:0). Jedyną osłodą był wynik Ciemniewskiej na 400 m stylem grzbietowym. Uzyskany czas 3:18,4 pozwolił jej na wykreślenie starego rekordu okręgu.

Wypada zaznaczyć, że Łódź wystąpiła bez Dobrowolskiego i Proniewiczówny, a w niektórych konkurencjach barw Warszawy bronili zawodnicy, którzy w naszym mieście nauczyli się sztuki pływackiej.

*

Kraków — Bytom 124:74
Poznań — Szczecin 120:75.

Do finału o Puchar Miast zakwalifikowały się: Katowice, Warszawa i Poznań.

W Brnie przegraliśmy 2:4

Hokeiści nasi rozegrali drugie spotkanie towarzyskie na terenie Czechosłowacji. Spotkanie odbyło się w Brnie. Przeciwnikiem naszym była rezerwowa drużyna reprezentacji CSR.

Po pierwszym meczu przegranym przez naszych graczy w Pradze 9:0, Czechosłowacy liczyli i tym razem na wysokie zwycięstwo. Drużyna nasza grała jednak w Brnie znacznie lepiej niż w Pradze.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CSR 4:2 (3:2, 1:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sinagl, Saimi, Stanik i jedna samobójcza. Jej strzelcem był Świcarz. Dla Polski bramki strzelili: Skarżyński i Wróbel.

STRESZCZENIE

Pewnego dnia do rodzinnej wioski Nisso przyjechał poborca podatków dla „żywego boga" z Jachbaru przyjaciel pana rozległych włości po drugiej stronie rzeki — Aziz-Chona. Następnego ranka przeczuwającą coś złego Nisso ciotka przystroiła w bransoletkę i korale i sprzedała ją poborcy podatków za kilka garści opium. Ten z kolei odsprzedał ją Aziz-Chonowi, który postanowił uczynić z Nisso jeszcze jedną swoją żonę.

Nisso nie chcąc pogodzić się z czekającym ją losem ucieka z pałacu Aziz-chona i po wędrówce przez góry znalazła się w małej wiosce górskiej po drugiej — radzieckiej stronie granicy. Tu zaopiekował się nią przewodniczący rady wiejskiej Bachtior i przybyły przed kilku laty do osady Rosjanin przezywany przez mieszkańców — Szo-pirem.

* * *

— Zapamiętaj: Moskwa. Człowiek, którego głos słyszałaś, mieszka w Moskwie, a duszę swoją w te słowa, niezrozumiałe dla ciebie, włożył wielki Rosjanin, który nazywał się Puszkin...

— On także mieszka w Moskwie?

— Nie, Nisso... Umarł... Dziewięćdziesiąt lat temu... Dlaczego Bachtior nie śmiejesz się, chciałeś się śmiać?

Zakłopotany Bachtior nic nie odpowiedział, a Nisso z niecierpliwością zapytała:

— A kto karmi jego duszę?

— Trudno ci będzie zrozumieć, Nisso. Ale postaram ci się wyjaśnić...

I zaczął objaśniać urządzenie gramofonu. Nisso słuchała w milczeniu, kiwając głową, i wreszcie powiedziała, że wszystko zrozumiała. Dodała tylko, że nie rozumie jednego. jak ten głos może żyć bez jedzenia i picia? Nisso uspokoiła się, gdy Szo-Pir powiedział, że do maszyny tej nalano oliwy — bez oliwy nie mogłaby się obracać...

— A dawno nalano? — zapytała Nisso.

— Wtedy, gdy ją zrobiono. Bardzo dawno: w Moskwie.

Następnie Nisso zapytała, czy sam Szo-Pir przywiózł tę maszynę z Moskwy. Szo-Pir wyjaśnił, że on w Moskwie nie był, a maszynę przywiózł z Wołosti Chudodod, gdy chodził tam z listami na wiosnę. Że w Wołosti są dobrzy ludzie — przysłali oprócz tego wiele podarków: herbatę, tytoń mydło.

Szo-Pir, Bachtior i Nisso spędzili cały wieczór, słuchając tych samych płyt — zapas ich był niewielki. Tańce i marsze nie interesowały Nisso, lecz na jej prośbę Szo-Pir wiele razy powtarzał płyty z piosenkami. Słuchając ich, Nisso myślała o tajemniczej sile Szo-Pira, który wydobywał na świat ludzki głos bez ciała.

(25) tłum. Zofia Łapicka

Gdy Szo-Pir wreszcie odniósł gramofon i postawił w kącie swego pokoju, Nisso zażądała szczegółowych wyjaśnień — kto to był Puszkin, czy był dobrym człowiekiem? Szo-Pir opowiedział, jak umiał, i Nisso urobiła sobie zdanie, że ten, czyja dusza mieszka w maszynie był najznakomitszym i najlepszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi.

Na niebo wypłynął księżyc. Wszyscy poszli spać. Nisso, tak samo jak ubiegłej nocy, położyła się na łóżku Szo-Pira w jego pokoju, a Szo-Pir ulokował się na wojłoku pod jaworem. Nisso długo leżała, nie zamykając oczu, a gdy upewniła się, że wszyscy już mocno śpią, wstała cichutko, podeszła do gramofonu, przysiadła przed nim w kucki, ostrożnie odwróciła do siebie tubę i przyłożyła do niej ucho. Tuba milczała. lecz Nisso w dalszym ciągu nadsłuchiwała, jak gdyby obawiała się przeszkodzić we śnie temu, który był schowany w skrzynce... Po tym przypomniała sobie, że Giulriz zostawiła na tarasie dzban z kozim mlekiem, cicho przeszła na taras, przyniosła dzban, przysunęła go do gramofonowej tuby i poczęła troskliwie cienkim strumyczkiem nalewać mleko do środka.

Mleko bulgocąc lało się do tuby. Odjęła dzban, zaczekała chwilę, skupiona i surowa, i znów, pozwoliwszy tubie odpocząć zaczęła lać mleko.

Wystarczy! — powiedziała do siebie. — Jutro Puszkin. dam ci jeszcze! — I postawiła dzban na podłodze.

Znów przyłożyła ucho i usłyszawszy jakieś dźwięki zadowolona położyła się do łóżka.

„Teraz będzie dobry dla mnie! — pomyślała i pokiwała głową. — Tak długo głodował!"

Obudziwszy się o świcie i nie wierząc własnym oczom ujrzała na podłodze dookoła gramofonu ogromną kałużę mleka. Zdumiona i przestraszona, że jej szczera ofiara nie została przyjęta, szybko wytarła podłogę znalezioną u progu szmatką i opanowana niedobrymi przeczuciami odniosła na taras pusty dzban.

„Nikt nie powinien wiedzieć o tym, co wydarzyło się dzisiaj w nocy!" — zadecydowała Nisso i zrozpaczona, przestraszona, powoli poszła w odległy kąt sadu, aby tam w samotności spędzić cały dzień.

Słońce wychodzi zza krawędzi góry, zalewając twierdzę ciepłem i światłem. I oto wreszcie na szczątkach wysadzonej wieży ukazali się opaleni mieszkańcy wąwozów. Przystępują do pracy — dzwonią motyki i łopaty, trzaskają i z hałasem padają kamienie.

Lecz Karaszira i jeszcze kilku budowniczych kanału wciąż nie ma. Bachtior jest niezadowolony, z niecierpliwością ich oczekuje. Przeszkadza to w nakreślonym planie pracy.

Codziennie trzeba po kogoś innego biec do osiedla, ludzi popędzać jak gdyby nie rozumieli sami, że woda jest dla nich. Bachtior oburza się na nieobecnych, poleca Chudododowi, aby nadzorował pracę, a sam spieszy na dół...

Poniżej innych domów, przy zwalisku skał, stoi przylepiony do głazów dom Karaszira, ocieniony listowiem dwóch morw. Kamienne ogrodzenie otacza drzewa i dom, i maleńką komórkę, dokoła której drepczą od dawna zaprzyjaźnione ze sobą stworzenia: niedołężny osioł i dwie chude kozy. Za ogrodzeniem, w krętych przejściach pomiędzy rozbitymi skałami żółci się dojrzewająca pszenica. Ścieżki pomiędzy odłamkami skał podobne są do skomplikowanego labiryntu, a pszenica zapełnia je żółtą falą. Tylko Karaszir i jego żona Rybia Ość wiedzą, ile ziemi musieli przynieść na tragach, aby zasiać tę pszenicę.

Przejście w ogrodzeniu zawalone jest kamieniami — Bachtior przeskakuje przez nie, szybko okrąża dom, napotyka na rój bawiących się przy progu dzieci. Otaczają od razu Bachtiora, ale on nie ma dla nich teraz czasu.

— Karaszir! — krzyczy. — Jesteś w domu?

Na progu ukazuje sie zachmurzona Rybia Ość:

(D. c. n.)